Nr. 206. Kraków, Piątek 31 Lipca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 zlr., kwartalnie 3 zlr., półrocznie 6 zlr., rocznie 12 zlr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 zlr. 35 cnt., kwartalnie 4 zlr. półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Nie ma — a jednak jest!..

Otrzymujemy następujący artykuł: „Kiedyś, przyszły historyk, gdy będzie pisał o tych czasach, wśród których żyjemy, czujemy, działamy, a najwięcej: wegetujemy — jeżli będzie sprawiedliwy, niezawodnie napisze, że były to czasy panowania złych ludzi, bez zasad, choć ciągle rozprawiano o zasadach. Nie trzeba chyba wytężać się na wynajdywanie argumentów, aby dowieść, że ani w bieżącej polityce, ani w dyplomacji nie kierują się podstawowemi zasadami, a dość uprzytomnić sobie z ostatnich czasów obrady wszystkich parlamentów europejskich, aby się przekonać, że sprawy publiczne porządkuje się z dnia na dzień, aby tylko do jutra, a potem — jak Bóg da!..

W sprawach międzynarodowych, sprawiedliwość wygnaną została, — a wypędzili ją ci, którzy Boga mają na ustach, a w sercu z djabłem sojusz zawarli. Panującą niby zasadą w dzisiejszej polityce, jest zasada narodowości, a mimo to, nigdy tyle i tak ciężkich krzywd nie wyrządzano narodom, jak dziś. Charakterystyczną cechą dzisiejszej panującej polityki, jest to, że interesa poszczególnych narodów układają się w ten sposób, iż zamiast krzewienia się ducha braterstwa, rozrasta się pragnienie pożądliwości na to, co jest dobrem i świętem u drugich narodów — ztąd wynika, że wytworzyły się sztuczne nienawiści narodowe, które nie leżą ani w duchu natury ludzkiej, ani w duchu religji chrześcijańskiej.

Od lat stu przeszło, Polska wymazana została jako państwo z karty europejskiej — dziś, mimo wszelkich zaręczeń traktatowych i przyrzeczeń królewskich, zaledwie pod jednym rządem austrjackim narodowość polska jawnie i legalnie, jako tako może się rozwijać — gdzieindziej odbywa się poprostu jej tępienie. Wrogowie nasi, zatykając uszy na głos sumienia, wołają na wszystkie strony, że Polski już dawno nie ma, że to czem byliśmy, należy już do historji, że to, co umarło nie zmartwychwstaje, że to, co było niegdyś na ziemi, nigdy nie powraca z tamtego świata... A jednak, przy najlżejszym ruchu ogólnym w Europie, ta pogrzebana Polska wchodzi w rachunek i choć jej przez lat przeszło sto nie ma jako państwa, nie można jednak przejść nad nią do porządku... europejskiego. Nie ma jej, a jednak jest ciągle. Granice państwa można zburzyć, kordony wśród narodu można wyciągnąć, społeczeństwo samo pod względem jednolitości politycznej, można powikłać — ale nie ma siły na świecie, którąby mogła naród, jako taki, jako dzieło Boże, zniszczyć i pod ziemię schować. Znikają narody własną, naturalną śmiercią, skoro im już sił do życia zabraknie, lecz na komendę najpotężniejszych władców tego świata, żaden jeszcze naród, ani ze strachu, ani z wielkiej boleści, ani z ran zadanych, nigdy nie umarł.

Potężna dziś Rosja rozgłasza z cynizmem przed światem całym, że Polski nie ma, a tak jej się lęka, tak głęboko wewnętrznie wierzy że jest, iż drży na każdy dźwięk mowy polskiej, nakładając kary w Ziemiach naszych za każde głośne słowo polskie. Politycy rosyjscy wiedzą o tem dobrze, że okłamują sami siebie, ale upór w złem jest gorszy od samego zła, a zapamiętałość w tem złem prędzej skoczy w przepaść, aniżeli stanie, przeżegna się i powie: „Trzeba się wrócić, bo szedłem złą drogą“... Z tego wszystkiego, co rząd rosyjski zrobił w Ziemiach polskich, jak się dziś pokazuje i jak twierdzą wszyscy rozsądni i uczciwi Rosjanie, nie zostało tyle dobrego dla Rosji, coby wystarczyło na obwinięcie palca, — przeciwnie, rząd rosyjski zmarnował ogromne siły w walce bezustannej z Polską, o której ciągle mówi, że jej nie ma, a ani jednego dnia nie odpocznie, aby z nią nie walczyć! Najzaciętsi „diejatiele“ rosyjscy zaczynają już opuszczać ręce w tej walce i tylko pijana i zdziczała tłuszcza czynowników moskiewskich, chwyta postronki, krępuje niemi, a postronki się rwą i życie biegnie dalej. Na to wszystko patrzy się uzbrojona od stóp do głów Europa, która w wielkich sprawach narodowych rozczula się nad zarzniętem kurczęciem, a obojętną jest, gdy całemi tysiącami łapy politycznych oprawców ludzi do krzyża przybijają! Można nam zarzucać setki popełnionych błędów w przeszłości, można drugie setki dostrzedz w tem, co dziś robimy, ale najzaciętszy wróg nasz, gdy ma oczy do patrzenia, uszy do słyszenia i umysł do obserwowania, przyznać musi, że potrzeba nielada siły, aby w takich okolicznościach politycznych, w jakie pogrążano Naród polski, wymazana z karty europejskiej Polska, dotrzymała kroku w rodzinie, w literaturze, w nauce i w sztuce wszystkim tym narodom europejskim, które mają byt samodzielny, oddychają całą piersią i którym rządy na każdym kroku pomagają do naturalnego rozwoju.

My najlepiej wiemy, jakie to skarby spoczywają w tem polskiem społeczeństwie, krzyżowanem i męczonem na wszystkie sposoby — my najlepiej wiemy, że „niema jej — a jednak jest...“ I skoro przyjdzie czas, a da Bóg przyjdzie niezadługo, że wypadki wskażą miejsce dla nas, stanie na niem Polska tak, jakby powróciła z podróży długiej, ciężkiej, niebezpiecznej, w której z tego, co jej jest prawdziwem bogactwem i dodatniemi właściwościami, nic nieuroniła, a nauczyła się bardzo wiele...“

Głos powyższy, który nam nadesłano ze strony bardzo poważnej, nabiera tem większego znaczenia z powodu, że horyzont polityczny nie jest tak jasny, jak wielu przypuszcza. Pomijając już wielką politykę europejską, wzajemne spory i rywalizacje różnych mocarstw, należy zaznaczyć, że naród nasz wystawiony jest na pokusy: ludzie bardzo wpływowi chcą Polaków skłonić do nienaturalnych sojuszów z żydowsko-liberalnymi Niemcami, z Prusakiem, a nie brak nawet takich, którzy nas ciągną do Rosji. Zdrowy rozsądek i zmysł polityczny nie pozwoli nam przecież zrzec się hasła: „Naród sobie!“ i nie pozwoli nam zapominać, że w pracy nasze zbawienie.

Z KRAJU.

Ze sprawozdania c. k. inspektora przemysłowego w Galicji i na Bukowinie.

(Ciąg dalszy).

W rafinerjach oleju skalnego (w fabrykach petroleum) wiele się poprawiło w powiecie gorlickim, co wedle sprawozdania należy zawdzięczać w pierwszym rzędzie c. k. starostwu; natomiast we wschodniej Galicji, mianowicie w powiecie kołomyjskim istnieje niestety dawny stan rzeczy. Tutaj to zgorzały wyłącznie skutkiem złych urządzeń i lekceważenia przepisów przemysłowych dwie fabryki petroleum, przyczem dwóch ludzi utraciło życie. Natomiast w tartakach zaprowadzono już niemal wszystkie te zarządzenia, jakie okazują się niezbędne dla zabezpieczenia życia i zdrowia robotników; chodzi tylko jeszcze o przyrządy do absorbowania opiłek stalowych przy ostrzeniu pił, niemniej o mechaniczne podsuwacze desek, co ma zapobiedz różnym niedogodnościom a nawet chorobom, na jakie wystawieni są robotnicy, zmuszeni własnem ciałem popychać deski.

Fabryki zapałek lekceważą po dawnemu odnośne przepisy i ztąd też nie podnoszą się one.

P. inspektor nie zwiedzał w roku ubiegłym gorzelń, albowiem stanowisko jego wobec tych przedsiębiorstw nie było całkowicie wyjaśnione. Na odnośne jego zapytanie oświadczyło namiestnictwo we Lwowie, że z wyjątkiem dwóch, wszystkie inne gorzelnie w Galicji są rolniczemi przedsiębiorstwami, tedy nie podlegającemi jego nadzorowi.

Właściciele farbiarń nie postarali się jeszcze dotychczas o to, aby zaradzić gromadzeniu się w pracowniach tak gęstej pary. iż robotnik pracuje w formalnej ciemności.

P. inspektor wydał w ciągu roku ubiegłego ogółem 149 opinij, dotyczących założenia nowych przedsiębiorstw lub rozszerzenia już istniejących.

Przechodząc do kroniki nieszczęśliwych wypadków, zaszłych w przedsiębiorstwach przemysłowych, warstatach i t. d. w ciągu roku 1890, stwierdza sprawozdanie aż 387 takich wypadków, z tych 202 ciężkich, a 27, które śmierć sprowadziły. Za pośrednictwem władzy przemysłowej dowiedział się p. inspektor o 201 wypadkach, zakład zabezpieczenia robotników doniósł mu o 98 wypadkach, mianowicie takich, o których nie było wzmianki w raportach władzy przemysłowej, z dzienników wreszcie i w czasie podróży inspekcyjnej powziął wiadomość o 84 wypadkach. Najwięcej nieszczęśliwych wypadków, bo 143 — z tych 3 śmiertelnych — zaszło tak samo, jak roku poprzedniego w przemyśle drzewnym (tartakach), a zdaniem p. inspektora, główną przyczyną nieszczęść jest ta okoliczność, iż przedsiębiorcy nie zaprowadzili dotychczas przy dźwiganiu i windowaniu kloców pod piłę przyrządów mechanicznych. W przemyśle kruszcowym zaszło 71 wypadków, z tych 2 śmiertelne, a tutaj znowu przyczyną katastrof było po większej części zaniedbanie przy zabezpieczeniu kół i trybów u machin. W przemyśle dla wyrabiania środków spożywczych, zanotowano 48 wypadków, między temi 7, które sprowadziły śmierć ofiar, a wszystkie mniej więcej skutkiem poparzenia, spowodowanego brakiem należytego zabezpieczenia naczyń z wrzącemi płynami.

W przemyśle chemicznym zdarzyło się 30 wypadków, z tych dwa śmiertelne; w fabrykach petroleum 7 ciężkich poparzeń w przemyśle budowlanym 42 (4 wypadki śmierci) częścią skutkiem spadnięcia ofiar z rusztowania, częścią uderzenia jej spadającym przedmiotem; wreszcie w zakładach dla wyrabiania wody sodowej stracił życie jeden robotnik skutkiem pęknięcia naczynia.

Ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa bywa wogóle z małemi wyjątkami wykonywaną przez przedsiębiorców, którzy płacą do kas asekuracyjnych nie tylko przypadającą na nich należytość, lecz i 10 prc. kwoty, przypadającej na robotników. Zarówno przedsiębiorcy jak i robotnicy użalają się jednak na zwłokę w wypłacaniu należytości z kas o zabezpieczeniu, czemu jednak nie jest wcale winien zakład asekuracyjny, jak to miał sposobność stwierdzić pan inspektor.

Ze względu na to, że przy niektórych przedmiotach przemysłowych, jak: kamieniarstwo, czyszczenie kanałów, kuźnic, warstaty ślusarskie, mniejsze browary, zakłady dla wyrabiania wody sodowej i drukarnie, które to przedsiębiorstwa uważane są w myśl ustawy jako drobne przemysły, a są prowadzone bez kotłów parowych i motorów, otóż, że przy tych przedsiębiorstwach zachodzi wiele wypadków nieszczęśliwych, pracodawcy zaś nie mają tu obowiązku zabezpieczać swych robotników wydaje się p. inspektorowi rzeczą właściwą, aby odnośne przedsiębiorstwa były objęte asekuracją przymusową.

Wielce niepocieszającem jest to, co powiada sprawozdanie o zabezpieczeniu robotników na wypadek słabości. Większa część tego rodzaju kas powiatowych, z wyjątkiem kas w znaczniejszych miastach istnieje tylko na papierze, nie funkcjonuje wcale lub nie w ten sposób, aby robotnik w razie słabości mógł być pewnym należącego mu się prawnie wsparcia. Wielce niedogodnem jest to także, iż przedsiębiorstwa są niekiedy całemi milami oddalone od miejscowości, gdzie znajduje się urzędowa siedziba kas dla chorych. Mija niekiedy dni kilka, nim zarząd kasy otrzyma zawiadomienie o chorobie zabezpieczonego i zanim odwiedzi go lekarz. Obok tego liczba członków wielu kas powiatowych nie jest zbyt liczną, wkładki bywają wpłacane nieregularnie lub też wcale nieuiszczane, a ponieważ zarządy kasy chorych nie posiadają żadnej władzy wykonawczej i rozporządzają szczupłemi tylko funduszami, nie mogą tedy rozwijać takiej działalności i wywiązywać się w ten sposób ze swego zadania, jak to jest intencją ustawy. Do kas, dalej, nie bywają zgłaszani ci wszyscy robotnicy, którzy powinni być jej członkami a pobierane przez nich płace nie bywają częstokroć podawane w istotnej wysokości, co mści się na samym robotniku w razie słabości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER LWOWSKI.

* S. Feller, kupcowa lwowska, doniosła policji, że buchalter jej, mający się stawić do poboru w Bolechowie, wyjechał tam i po drodze zabrał różne weksle do inkasowania. Weksle niektóre już poinkasował, ale nie myśli wracać i znajduje się obecnie w zupełnie innej stronie jak Bolechów. Ponieważ p. Fellerowa ma podejrzenie, że miły buchalter F. Sch... ma zamiar ulotnić się za granicę, prosiła policję, aby na zbiega oczekiwano na wszystkich pogranicznych dworcach.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły gminie Prokurawa, w pow. kosowskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

* O strasznym wypadku donoszą z Czerniowiec pod dniem 28 b. m. co następuje: Dziś rano o godzinie 3 na dworcu w Czerniowcach, w przytomności ministra handlu, przejechała maszyna niejakiego Sławkowskiego, lub też Słowikowskiego, djurnistę, który spisywał wozy, rozciąwszy mu głowę i wnętrzności na dwoje. Nieszczęśliwy pozostawił troje dzieci i żonę.

Śledztwo, w sprawie malwersacji w czerniowieckim urzędzie cłowym, prowadzone energicznie przez sędziego śledczego dra Weigla, wykryło w dalszym ciągu znaczne nieporządki także w pogranicznym urzędzie cłowym w Nowosielicy. Naczelnik tamtejszy Kuczera i kontrolor Czata, zostali zasuspendowani. O ile do tej pory zdołano skonstatować, szkody wyrządzone skarbowi państwa, wynoszą przeszło miljon złr.

* Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Przemyślu, odbył się w dniach od 17 do 24 b. m., pod przewodnictwem radcy szkolnego, p. Jana Lewickiego. Do egzaminu przystąpiło 34 uczniów publicznych i 2 eksternistów. Po nabożeństwie w sobotę 25 b. m., nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw. Świadectwo dojrzałości otrzymali następujący uczniowie: Abeles Akiwe, Baumgarten Maksymilian, Fedowicz Emil, Fiała Karol, Garlicki Apolinary, Heimroth Marjan, Hescheles Mojżesz, Hukiewicz Bazyli (z odznaczeniem), Iwanicki Grzegórz, Katz Fischel, Kiszakiewicz Józef, Klisz Bazyli, Kriss Benjamin, Lewicki Władysław, Litwin Walenty (z odznaczeniem), Majerski Stanisław, Neumann Wiktor, Nowak Edward, Paklikowski Zygmunt, Pelczar Michał (z odznaczeniem), Probstein Izrael, Puchalak Maciej, Schneuer Benzion, Słomski Adam, Zjawin Józef.

Pozwolono przystąpić do ponownego egzaminu dojrzałości po roku 4 uczniom i 4 poprawić z jednego przedmiotu po wakacjach. Reprobowano bez oznaczenia terminu 1 ucznia publicznego i 1 eksternistę. Drugi eksternista odstąpił od egzaminu ustnego.

* *Gazeta Kołomyjska* pisze: Przed kilku dniami jechał drogą ku Szeparowcom p. Gr. wózkiem w parę koni. Jadącego dopędził pod Szeparowcami pociąg kolei lokalnej i najechał na wóz. Skończyło się szczęśliwie na strachu i lekkiej kontuzji. Karygodnem jest że maszynista, widząc przed sobą jadących, nie ostrzegł o niebezpieczeństwie. Drugi wypadek zdarzył się w ubiegły czwartek. Kawalerzysta, wracający do miasta z ćwiczeń, napotkał pociąg na stacji Sopów. Kiedy pociąg ruszył ze stacji, koń się spłoszył i runął przy zwrocie, do którego jeździec chciał go zmusić, na szyny. Szczęściem można było pociąg wstrzymać i tym razem obyło się bez niebezpieczeństwa, które było bardzo bliskie.

* Dnia 19 bm. dziekan serecki ks. Chmura, dokonał uroczystego położenia kamienia węgielnego pod budowę rzym. kat. kościoła w siole Baińcach, powiatu sereckiego.

* *Gazeta Przemyska* pisze: Inspektor policji miejskiej T. Maszczykowski, pozostający w śledztwie o zbrodnię gwałtu publicznego, podał temi dniami o udzielenie mu zaliczki w kwocie 300 złr. rzekomo na spłacenie długów, jakie zaciągnął, kupując realność na Zasaniu. T. Maszczykowski ma realność na Władyczu i trudni się przedsiębiorstwem flakierskiem, więc drwi sobie chyba z Rady miejskiej, jeżeli sądzi, że ta pójdzie mu na lep i uchwali udzielenie zaliczki. Zwracamy zarazem uwagę pp. radnych, że T. Maszczykowski może bardzo łatwo zostać usunięty z posady, a majątek miasta natenczas będzie narażony na stratę 300 złr. Iście, trzeba być bezczelnym, aby pozostając pod zarzutem zbrodni, podawać jeszcze o zaliczkę.

* Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Z osób, 18 kwietnia br. pokąsanych w Sadagórze przez wściekłego wilka, znowu jedna zachorowała. Jest to wieśniak Wasyl Prokopczuk z Rohozny, który rozchorował się ciężko w 69 dni po ukąszeniu. Lekarze jednak, do tej chwili nie mogą stanowczo orzec, czyli choroba jest istotnie wodowstrętem.

* Uczestnicy powstania r. 1863, zamieszkali w Rzeszowie i okolicy, zawiązali tam w niedzielę filję lwowskiego Towarzystwa weteranów powstania styczniowego.

* Rz. kat. parafjanom w Dynowie, w powiecie brzozowskim, darował cesarz 300 złr. na restaurację kościoła.

* 3004 osób zmarło śmiercią gwałtowną na Bukowinie w okresie lat dziesięciu, tj. od 1881 do 1890 r. W przecięciu wypada rocznie 300 gwałtownych skonów, czyli na każde 100,000 ludności po 53. Najwięcej wypadków śmierci było w powiatach: czerniowieckim, wyżnickim i kimpolungskim, najmniej zaś w mieście Czerniowcach. Z powyższej ogólnej cyfry, przypada 1614 na nieszczęśliwe wypadki, a 961 na samobójstwa. Najczęstszemi były: topienie się i wieszanie. Z ręki morderczej zginęło w okresie sprawozdawczym 374 osób. W 141 wypadkach przyczyna gwałtownej śmierci nie została odkryta. Powyższych obliczeń dokonał radca rządu czerniowieckiego dr. Kluczenko.

* W Dobczycach odbyło się 12 bm. poświęcenie sztandaru ochotniczej straży pożarnej dobczyckiej. Sztandar sprawiono z dobrowolnych składek. Po sumie dopełnił aktu poświęcenia chorągwi, dziekan Brańka, przemówiwszy poprzednio do ludu w sposób pouczający. Rodzicami chrzestnymi byli w pierwszej parze: Niedzielski Stanisław z Śledziejowic, marszałek powiatu wielickiego, z panną Oławią Turnau, córką właściciela dóbr; w drugiej parze: Wilhelm Teidel, naczelnik tamtejszego sądu, z Felicja Malinowską, żoną miejscowego lekarza. Po skończonej uroczystości miał p. Niedzielski do strażaków, przed kościołem ustawionych, stósowną przemowę P. Henryk Turnau, właściciel Gałka, podejmował u siebie z całą gościnnością liczne grono gości.

* Dnia 28 maja 1888 r. znaleziono pod podłogą starej plebanji w Daleszowie 399 sztuk cwancygierów niewiadomego dotąd właściciela. Starostwo w Horodence podaje to do wiadomości, stosownie do postanowień §. 397 i 390 ustawy cywilnej z wezwaniem zgłoszenia praw własności w przeciągu roku.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada djetarjusza w sądzie powiatowym w Zabłotowie.

* Posada nauczyciela religji rzymsko-katolickiej przy pięcioklasowej szkole męskiej w Wieliczce. Podania do Rady szkolnej okręgowej w Wieliczce.

* Posada lustratora przy wydziale powiatowym w Łańcucie. Podania do d. 25 sierpnia.

* Posada instruktora dla straży ogniowej w Rawie ruskiej. Podania do dnia 15 sierpnia do magistratu w Rawie.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Dąbrowie dnia 24 sierpnia realność l. 22 w Smykowie wielkim od 331.72 złr.

* W Tarnopolu dnia 25 sierpnia realność l. 69 w Płotyczy od 100 złr., l. 14 w Krasówce od 400 złr.; dnia 9 września l. 211 i 214 w Denysowie od 443 i 145 złr.

* W Gwoździcu d. 25 sierpnia 3/8 realności l. 192 tamże od 825 złr.

* W Rohatynie dnia 3 września realność l. 216 w Załużu od 995 złr.

* W Andrychowie dnia 24-go września 3/11 realności l. 216 w Roczynach od 527.95 złr.

* W Bełzie d. 3 sierpnia realn. l. 140 tamże od 1105.10 złr.

* W Zabłotowie d. 12 sierpnia realność l. 213 w Tułukowie od 850 złr.

W Lisku d. 25 sierpnia realn. l. 165 od 700 złr.

* W Rawie dnia 24 sierpnia realność l. 732 i 1/3 l. 736 w Rudzie magierowskiej od 322.75 złr.

* W Potoku Złotym d. 19 sierpnia realność l. 218 tamże od 72.50 złr.

* W Uhnowie dnia 17 sierpnia realności: l. 85 od 772 złr., l. 108 od 325 złr. w Nowosiółkach.

* W Wieliczce d. 29 sierpnia realności: l. 143 w Zakliczynie od 1811.50 złr., l. 20 w Sierczy od 943 złr.

* W Wiśniowczyku d. 29 sierpnia realność l. 8 w Sapowie od 1647 złr.

Z KROACJI.

(List „Kurjera Polskiego“).

Zagrzeb 26 lipca.

Stosunek narodowości kroackiej do madziarskiej i włoskiej staje się z każdym rokiem gorszym, a zajścia, których było niedawno świadkiem miasto Rjeka, przyczyniają się do tem większego zaostrzenia obopólnych stosunków. O zajściach tych pisano bardzo obszernie, a każdego zapewne uderzyć musiał fakt, że w Rjece włoscy irydentyści podali sobie rękę z z madziarami, ażeby nienawiść swą do Kroatów zamanifestować. Zajścia te, głównie z przyczyny powyższej zwróciły na siebie uwagę i wyższych kół austrjackich, a pełne godności i zarazem stanowczości zachowanie się prasy kroackiej wyraźnie zdaje się za tem przemawiać, że Kroaci liczą tu na ewentualne poparcie rządu austrjackiego. Poparcie to słusznie należałoby się im, gdyż antykroackie manifestacje w Rjece miały bezwątpienia tendencje antydynastyczne i antyaustrjackie.

Wiedząc o tem, że głównie magistrat miasta Rjeki przyczynił się do wywołania ich, pisze kroacki *Obzor*, mniej więcej, co następnie:

„Klika włosko-madziarska w Rjece nie może dotąd pogodzić się z myślą, że Kroaci, jako narodowość słowiańska, mogą mieć równe prawa z włoską lub madziarską. Nie przebaczają oni tego Kroatom, że ci ostatni potrafią przy każdej sposobności zachować godność narodową.

„Nie mogąc innym sposobem zamanifestować swej złości, Włosi i Madziarzy tamtejsi najęli bandę uliczników, która, napadając w sposób brutalny pojedyncze osobistości, wybijając szyby w oknach gimnazjum kroackiego i budynkach mieszczących inne instytucje narodowe, a nawet znieważając czynnie chorągiew kroacką, wyrządziła obelgę całemu narodowi kroackiemu, za którą to obelgę domagamy się energicznie zadośćuczynienia. Napaści ze strony włosko-madziarskiej wywołały w całym kraju, pośród ludności wszystkich warstw największe oburzenie. Ukarani więc powinni być przedewszystkiem ci, którzy z każdej sposobności korzystają, aby obrazić uczucia najświętsze Kroatów, nie dbając na żadne względy, ani nawet na powagę jakichbądź uroczystości“.

Dalej pisze *Obzor*, że Rjeka już z tego względu, iż leży w okolicy czysto kroackiej, prędzej czy później kroacką stać się musi.

Nie mniej stanowczo potępiły zajście inne pisma kroackie, jak: *Narodni List*, *Hrvatska* i wychodzący w niemieckim języku, ale w kroackim duchu *Agramer Tagblatt*. Jedynie *Narodne Nowine*, organ urzędowy barona Khuen-Hedervary'ego, starają się osłabić znaczenie zajścia.

Ostatecznie wyjdą Włosi najgorzej na tem, że tak wrogie zajmują stanowisko względem Kroatów, bo gdyby Rjekę, jako miasto portowe, przyłączono do Węgier, wyszliby na tem najgorzej. To nieprzyjazne zachowanie się względem kroackiej narodowości, zadokumentował magistrat miasta Rjeki już kilkakrotnie, wyrzucając np. ze szkół miejskich naukę języka kroackiego i zamieniając szkoły na monstra włosko-madziarskie. W ostatnim czasie objawiają się separatystyczne dążności Kroatów coraz to częściej, a objawiają się one już w sformułowanych postulatach, którym słuszności odmówić niepodobna.

I tak między innemi poruszoną została w tych dniach kwestja samodzielności finansowej Kroacji. Prasa kroacka niezawisła wykazuje, że Kroacja, nie będąc finansowo zawisłą od Węgier, miałaby środki, któreby w zupełności zaspokoiły jej potrzeby materjalne i kulturne. Powolny rozwój wewnętrzny, brak oświaty i brak pieniędzy na szkoły, przypisuje prasa tejże zawisłości finansowej od Węgier. Prasa sprzyjająca Madziarom, nie potrafi na te wywody niczem innem odpowiedzieć, jak tylko tem, że Kroaci, jako naród mały, nie mogą mieć takich pretensyj, jakie ma naród madziarski, który w r. 1866 mógł ciężko zaważyć na szali losów monarchji habsburskiej! Kroaci nie mają nic — tak piszą madziarofilskie dzienniki — okrom swych przedawnionych praw historycznych, mających obecnie takie samo znaczenie, jak prawa, na które powołują się młodoczesi.

Z powodu unieważnienia wyborów w okręgu istryjskim, gdzie Włosi swego kandydata przeprowadzili większością jednego głosu, unieważniwszy przytem 13 głosów kroackich, rozpoczęła się znowu zacięta polemika pomiędzy pismami włoskiemi a kroackiemi. Prasa włoska w swej złości bezsilnej, zwraca się w ostrych wycieczkach przeciw duchowieństwu katolickiemu, posądzając „ o różne nadużycia. Przeciw tym oszczerstwom występują: *Edinost* i *Nasza Sloga*, umieszczając protesty duchownych kroackich, a nawet ogłoszenia zbiorowe wyborców, protestujące przeciw oszczerstwom. Z ogłoszeń tych wykazuje się, że Włosi wymyślając różne mniemane nadużycia księży, fałszowali pod zbiorowemi petycjami podpisy wyborców.

Dziś nie ulega wątpliwości, że przy wyborach uzupełniających przejdzie Kroat.

Jak zwykle z wielką okazałością obchodzono tutaj uroczystość apostołów Słowian, śś. Cyryla i Metodego. W wielu kościołach katolickich kroackich i słoweńskich odbyły się nabożeństwa w języku starosłowiańskim, jak to było zawsze we zwyczaju. Nabożeństwa w języku starosłowiańskim mają tutaj o tyle większe znaczenie, że one są bronią skuteczną przeciw prawosławiu.

Do niewielu miejsc kąpielowych, które Kroacja posiada, przybędzie wkrótce miejscowość nowa: Crkvenica. W tych dniach bowiem położono tam kamień węgielny pod budowę łazienek. Swiadkami tej ceremonji byli: ban Kroacji, baron Khuen-Hedervary, minister dla Kroacji Josipowicz, gubernator Rjeki, hr. Zichy i kilka innych wybitnych osobistości. Z okolic Rjeki, Suszaku, Kraljewicy i Selca zebrały się tłumy ludności kroackiej. Przyszłość piękną rokują wszyscy tej w cudownej okolicy położonej miejscowości.

Dla arcyksięcia Józefa wybudowane zostaną trzy letnie wille. Po słynnem miejscu kąpielowem Opaliji, będzie Cerkvenica drugiem miejscem kąpielowem w Kroacji.

Na końcu kilka słów o literaturze kroackiej:

Z najnowszych wydawnictw literackich zwrócił uwagę na siebie zbiór pieśni serbskich, opiewających króla Marka. („Kraljewicz Marko w narodnim pjesmania“ zebrał J. Filipowicz). Zbiór ten jest najkompletniejszym i zawiera 70 śpiewów. Dodane są niektórym zwrotom i wyrazom staroserbskim objaśnienia. Pierwsze wydanie tego dzieła opuściło prasę drukarską przed kilku laty. Wydawca w drugiem wydaniu, zbiór uzupełnił i ozdobił książkę pięknemi ilustracjami, nowego rysownika kroackiego Anderli. Wielka szkoda, że dotąd na polskie tych pięknych poezyj, dorównujących pod nie jednym względem pieśniom Homera, nie przetłomaczono.

Hrvat.

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI.

Przez

Jana Syrokomlę.

(Ciąg dalszy).

Gdy ziemia bardzo dobra, to kumiecz otrzymuje maksymum 4 m. p. roli, ale w dodatku daje się mn 10 p. żyta, 5 p. jęczmienia i 10—15 rub., za co pracuje on na pana 4 dni w tygodniu. Inne nieco stanowisko zajmuje „ordynarczyk". Ordynarczyk, to bezrolny a żonaty chłop, który osiadając na ziemi dworskiej, na mocy umowy prawnej, lub zwyczajowej, zobowiązuje się do pewnych robocizn na rzecz dworu. Trudno określić warunki, na których przystają oni na służbę, tak bo one są rozmaite. By rzucić tu choć promyczek światła, przytoczę parę przykładów. W majętności Podżejmele, ordynarczyk pobiera 20 rub., 12 purów żyta, 12 pur. jęczmienia przedniejszego i 5 p. gorszego, 100 kg. soli, 2 sz. sążnie chrustu, po 2 duże wozy siana i słomy, na przekarmienie jednej krowy, pasącej się na pastwisku dworskiem, oraz kawałek ogrodu warzywnego; za co obowiązany on odrobić 35 letnich dni mężkich i tyleż żeńskich na własnem pożywieniu, oraz inne robocizny. W Brunnowiszkach taki robotnik pracuje dzień w dzień, a jego żona 60 dni; 30 rub., 18 p. żyta, 14 p. jęczmienia, 5 p. owsa, 2 p. grochu, 20 worów plew, oraz po 2 wozy słomy i siana, to wynagrodzenie ze strony dworu, który daje też 400 kw. sążni ogrodu, sadzi dlań 2½ p. ziemniaków, pozwala paść na swojem pastwisku 3 krowy i 3 owce, oraz daje słomę na podściółkę.

W folwarku Wielki-Pomusz ordynarczyk pobiera: 21 rubli, żyta — 13 p., jęczmienia — 15 p., owsa — 5 p., pur grochu i 420 kwadratowych sążni ogrodu; dalej dwór sadzi dlań 3 pury ziemniaków i wysiewa 3 garnce lnu oraz przekarmia krowę i owcę; za to pracuje on codziennie a jego żona 35 dni.

W wielkiej majętności Pokroje wynagrodzenie roczne wynosi 50 rubli, po 2 pury żyta i jęczmienia, pół pura grochu i wóz siana, oprócz tego dwór sadzi dlań 2 pury ziemniaków, oraz daje mały ogród warzywny a na każde dwie rodziny dojną krowę i wieprzka karmnego. Każdy ordynarczyk ma mieszkanie i opał; niektóre dwory rozdają na zimę kożuchy; pracuje on swemi własnemi narzędziami; za niestawienie się do roboty płaci kary.

W ogóle jego zależność od pracodawcy jest tak wielką, że często przekracza sferę stosunków ekonomicznych, a wkracza natomiast w dziedzinę religijnych, moralnych i społecznych stosunków. Znam parę przykładów usunięcia ordynarczyków za przyjęcie anabaptyzmu, jeden za małżeńskie pożycie nieślubne i t d., ale są to już nadużycia, potępiane surowo.

Nareszcie ostatnią kategorją robotników dworskich, są t. zw. „robotnicy przygodni" albo czasowi, niekiedy wynajmowani dzien nie, niekiedy na akord, np. wykosić mórg łąki, ale najczęściej spłacający w ten sposób swoje zobowiązania się względem dworu; rekrutują się oni wyłącznie niemal z chłopów małorolnych i kątników. Da dwór wóz chrustu lub starej słomy, pozwoli wykosić miedzę lub rów, moczyć len w t. zw. mocznłach — i ma kilka letnich dni roboczych. Zdarza się niekiedy, że taki robotnik zobowiązuje się zaorać pewne pole, narąbać tyle a tyle drew i t. d. Takie umowy zawierają się zwykle w zimie. Robotnicy tej kategorji są najgorzej płatni a najbardziej wyzyskiwani: kulą im u nóg jest drobny szmatek gruntu, z którego nie sposób utrzymać się a sprzedać nie można.

A teraz parę słów o najemnej pracy kobiet i dzieci, warnnki której regulują stare zwyczaje i obyczaje. Wśród służby żeńskiej niewiasty zamężne prawie nie spotykają się. Robotnice dzielą się na stałe i przychodnie; z pośród stałych (dziewek folwarcznych) wyróżnia się jedna, stateczniejsza, zwana gospodynią; dogląda ona gospodarstwo, kuchnię czeladną i t. d., za co pobiera większe wynagrodzenie

Płaca robocza waha się pomiędzy 35 rs. (okolice Birż) a 20 rs; przeciętna wynosi około 30 rs. na swojem odzieniu, bo dwór daje tylko kożuch. Czasami robotnica otrzymuje „bondę", co odpowiednio zniża zasługi roczne. T. zw. półdziewce płacą 10 - 18 rs. Robotnice przychodnie — to żony ordynarczyków, chłopów małorolnych i kątników lub ich córki dorosłe; zwykle odrabiają one „dni", do odrobienia których zobowiązali się ich mężowie lub ojcowie; w ten sposób niekiedy uiszcza się wynagrodzenie za rozmaite szkody w dworskich polach i łąkach. Najtańsze robotnice — to kątniczki: za posadzenie paru purów ziemniaków lub kawałek ogrodu zobowiązują się one do ciężkich robocizn na korzyść dworu.

Praca dzieci wyłącznie ogranicza się pasaniem nierogacizny i ptactwa; wynagrodzenie roczne wynosi 5—10 rs. na odzieniu dworskiem.

Z tego com skreślił uprzednio, chociaż bardzo pobieżnie a ogólnikowo, stanowczo wynika, że znaczna większość ludności miejscowej naszego kraju cieszy się względnym dobrobytem, względnym mówię, bo stoi on znacznie niżej od dobrobytu mas ludowych w Szwecji lub Norwegji, ale bez porównania wyżej niż w Król. Polskiem, Galicji lub Rusi Białej; w liście przyszłym tę kwestję nieco oświecę urzędowemi danemi. Tu muszę nadmienić, że ów dobrobyt silnie zachwiał się w latach ostatnich; jego stopniowy upadek zaczyna się mniej więcej od roku 1886; złożyły się nań przyczyny rozmaite.

Przesilenie rolnicze ciężko dotknęło prawie połowę ludności; szczególnie dotkliwie odczuli chłopi upadek cen na len, ten główny produkt na sprzedaż gospodarstwa chłopskiego; w roku 1886 za 18 kg. włókna lnianego płacono 60 rub, a w r. z. — tylko 30 rub. Upada i gospodarstwo włościańskie, głównie wskutek ustawicznych podziałów i ich rezultatu — niesłychanego pieniactwa [1]). Pomimo zmniejszenia dochodu potrzeby chłopskie, które można tylko zaspokoić na stronie za gotówkę, dziś już są niezbędnemi, koniecznemi. Wzrosły podatki i opłaty miejskie i gminne. Brak pracy też dotkliwie czuć się daje.

Jeżli w tych warunkach płaca robocza nie spada, to znaczy, iż dosięgła swego minimum, uwarunkowanego przeciętnym poziomem życiowym klasy pracującej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TOWARZYSTWO POMOCY NAUKOWEJ W CIESZYNIE.

Istniejące dwudziesty rok Towarzystwo naukowej pomocy dla Księztwa Cieszyńskiego w dość pomyślnym znajduje się stanie. Dochody jego w roku 1890/91 zwiększyły się nieco, mianowicie o sumę 281 złr. i 38 ct. Poparcia doznało Towarzystwo i w roku wzmiankowanym po największej części od członków zagranicznych. Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 9 maja r. b., wyrażono też rodakom tym, nie mieszkającym na Ślązku, serdeczne podziękowanie za poparcie, udzielone Towarzystwu Z funduszów Towarzystwa pobierało w roku ubiegłym stypendja ogółem 31 studentów. na których wydano razem 585 złr. Wyszczególniając zawody, którym się poświęcają stypendjaci Towarzystwa, a zarazem kwoty udzielane im na studja, otrzymamy następujące dane: jeden słuchacz prawa i jeden słuchacz filozofji, obaj na Uniwersytecie krakowskim, pobrali po 50 złr.; z teologów katolickich otrzymali: jeden w Krakowie 50 złr., pięciu w Ołomuńcu po 20 złr., jeden w Insbruku 20 złr., trzech w Ołomuńcu po 15 złr., a czterech tamże po 40 złr. Dwóch teologów ewangelickich, słuchających w Wiedniu, otrzymało po 25 złr.; na ośmiu gimnazjastów w Cieszynie, wydano 95 złr, a na pięciu kandydatów nauczycielskich, z których jeden uczy się w Krakowie, a reszta w Cieszynie, 85 złr. Przeciętne wsparcie wynosiło 18 złr. 87 ct. Co do ruchu członków, liczba tychże z końcem poprzedniego roku wynosiła 653. W ubiegłym roku przybyło nowych członków 52; ubyło jednak 11, więc ogólna liczba wynosi obecnie 394. W celu załatwienia spraw Towarzystwa, dyrekcja odbyła w tym roku 7 posiedzeń. Na walnem zgromadzeniu z 9 lutego b. r. wybrano nową połowę wydziału, jak przepisuje statut.

Skład obecny dyrekcji jest następujący: Przewodniczący ks. Andrzej Kuczera, proboszcz zd Skoczowa; zastępcą przew. ks. Tomasz Dudek; skarbnik Hilary Filasiewicz; sekretarz Alfred Brzeski. Członkowie dyrekcji: pp. ks. Fr. Koziar z Trzyńca; ks. Wacław Babuszek; ks. Józef Londzin; ks. Ignacy Swieży; ks. Antoni Stiskała, proboszcz ze Skalicy; Paweł Stalmach, redaktor; Wawrzyniec Grylewicz i Paweł Gabzdyl Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Andrzeja Macurę, sekretarza zboru ewangelickiego w Cieszynie; Jerzego Buzka z Końskiej i Pawła Rymorza z Kozakowic, obywateli wiejskich.

Co do majątku Towarzystwa, o stan jego z końcem r. 1889 wynosił 12,013.69 złr., nadwyżka zwyczajnych dochodów i wydatków 281,38 złr., razem więc złr. 12,295,07. Do tego dochód za sprzedaną obligację z fundacji ś. p. Bagieńskiego złr. 1,215,12. Stan z końcem roku 1890 — 13,510,19 złr.

Poświęcenie Zakładu wodo-leczniczego dra Chramca w Zakopanem.

(List „Kurjera Polskiego".)

W dniu 27 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie zakładu dra Chramca w Zakopanem, o czem donosiliśmy w telegramach. Obecnie należy się podać kilka bliższych szczegółów, dotyczących tego obchodu. Najpierw musimy podnieść niepospolitą a tak u nas rzadką energję założyciela, dra Chramca, który w krótkim bardzo czasie nie tylko, że stworzył instytut leczniczy, ale go urządził w ten sposób, iż odpowiada wszelkim wymaganiom, rozwijając przy tem wielką działalność połączoną z pieczołowitością, mającą na celu kurację radykalną osób, szukających tu ulgi w cierpieniach i słabościach. Dr Chramiec, dziecię Zakopanego, poznał dokładnie naturę tej uroczej krainy, rozumiał ją i kochał jednocześnie, a przeto potrafił umiejętnie wyzyskać warunki miejscowe na korzyść zdrowia ludzkiego. Za inicjatywą ś. p. Chałubińskiego (jak to sam powiedział w mowie podczas obchodu), dr. Chramiec położył fundament pod zakład, dzisiaj taki już wspaniały i tyle dobra rokujący dla wszystkich na przyszłość. Powoli, dzięki nauce i staraniu dyrektora, zakład wzrastał w siły — i dzisiaj, po pięciu latach, doszedł do wyżyn bardzo wyniosłych, Wszyscy, którym leży na sercu rozwój i wpływ Zakopanego, cieszą się szczerze z owoców, jakie dr. Chramiec już zebrać zdołał — i oczekują jeszcze obfitszych rezultatów.

Że te rezultaty są pozytywne, można się przekonać przy zwiedzaniu wzorowo urządzonego zakładu. Lekarze, którzy pod przewodnictwem dra Józefa Surzyckiego przybyli do Zakopanego, szczegółowo przypatrywali się i badali urządzenia, zaprowadzone przez dra Chramca. Pokoje dla gości są przedewszystkiem suche i widne, są nadto czyste i miłe, mają przytem porządne meble (łóżko, szezlong, krzesła, stoły etc.), wywierają więc bardzo przyjemne wrażenie. Jedzenie obfite i zdrowe zadowolić zupełnie musi każdego, kto lubi rzeczy pożywne, smacznie przyrządzone i dobre.

Kąpiele, prysznice, wanny, łazienki — wszystko w stanie najdodatniejszym — dopełniają obraz, jaki przedstawia cały zakład dra Chramca. Profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, zwiedzający wraz z innymi zakład wyżej wymieniony, nie szczędzili pochwał i uznania szanownemu dyrektorowi. Lekarze wszyscy wyrazili powinszowania drowi Chramcowi szczere i prawdziwe, bo istotnie zasłużył na nie w zupełności.

Zainteresowanie się uroczystą chwilą poświęcenia zakładu było powszechne. Nietylko specjaliści przybyli do pysznie urządzonej sali głównej, gdzie gospodarz na gości oczekiwał, ale cały zastęp inteligencji, która sympatyzuje z przewodnią myślą dra Chramca — tak pięknie przyobleczoną w ciało. A więc byli: profesorowie: Rydygier, Cybulski, Rydel, doktorowie: Surzycki, Ralski, redaktor *Kurjera Warszawskiego*, p. Olszewski, znakomity komedjopisarz Kazimierz Zalewski, hr. Władysław Koziebrodzki, hr. Władysław Zamoyski, ks. kanonik Stolarczyk, prof. August Sokołowski i wiele innych osób. Liczny zastęp nadobnych przedstawicielek płci pięknej zaszczycił również swem uczestnictwem obchód.

Ks. kanonik Stolarczyk, szanowny proboszcz zakopański, odmówił w pośród uroczystej ciszy panującej dokoła, błogosławiące modlitwy i wodą św. skropił budynki. Następnie wszyscy uczestnicy złożyli gratulacje dyrektorowi i jego małżonce.

Po południu o trzeciej godz. goście zasiedli do stołów ustawionych w podkowę.

Przyjęcie było wykwintne i serdeczne — to też usposobienie wszystkich szczere i prawdziwie życzliwe dla gospodarza, który mógł ocenić sympatję ogólną, jaka go otaczała, z serca płynących słów wielu mówców.

Rozpoczął szereg toastów dyrektor zakładu, dr. Chramiec, zaznaczając swoją wdzięczność ś. p. Chałubińskiemu, który mu dał bodźca do pracy w tym kierunku, Towarzystwu tatrzańskiemu i hr. Zamoyskiemu; w dalszym ciągu dr. Chramiec dziękuje kolegom, że raczyli odwiedzić jego zakład, i wznosi na ich cześć toast.

Z pomiędzy wielu przemówień późniejszych, notujemy toast starosty z Nowego Targu P. Starosta podniósł energję dr. Chramca i jego wytrwałość — a słowa swoje oparł na doświadczeniu, bo patrzył na zabiegi i walkę dyrektora z trudnościami, jakie ten spotykał. Oprócz tego wzniósł zdrowie hr. Władysława Zamoyskiego, obecnego na uczcie, — poseł August Sokołowski... Hr. Zamoyski podziękował toastem na cześć p. Sokołowskiego.

P. Kazimierz Zalewski w krótkiej, lecz doskonałej mowie, podniósł zasługi ks. kanonika Stolarczyka i wydał na jego cześć okrzyk. Wszyscy powtórzyli ten okrzyk gorąco. W odpowiedzi ks. Stolarczyk (postać pełna powagi i budząca szacunek) rozwinął myśli szerokiego widnokręgu i uczucia szczere: od lat czterdziestu kieruje ludem tutejszym i spełnia swój obowiązek wedle sił i możności, on patrzy na rozwój jego i na rozwój tych, co z ludu pochodzą, kształcą się na obywateli kraju dzielnych i pożytecznych — on też z uczuciem dumy dzisiaj spogląda na dra Chramca, który jego nadziei nie zawiódł, owszem wszystkie urzeczywistnił. Praca dyrektora zakładu podniesie Zakopane, — wszystkim to leży na sercu — niech więc wszyscy dążą do rozszerzania jego dobrego imienia.

Tatry mają nieopisany urok i wywierają wpływ nieograniczony na duszę człowieka; natura tutejsza działa dodatnio na serce, zarówno jak na umysł. Legendy, jakie krążą pomiędzy ludem, podnoszą jeszcze więcej poetyczny wdzięk Zakopanego. Wszystko się składa na to, abyśmy zakątek ten piękny naszej Ojczyzny kochali bardzo; kochając go, otaczajmy staraniem i pieczołowitością — a przybywający tutaj z różnych dzielnic Polski rodacy nasi, niech pielęgnują tu miłość względem wszystkiego, co swojskie. W imię tego — kończył ks. Stolarczyk — wnoszę toast: „kochajmy się!"

Nie zapomniano naturalnie o goszczących pomiędzy nami Czechach. Ich zdrowie wypito przy dźwiękach narodowego hymnu bratniego narodu: „Kde domov moj!" którego, wszyscy stojąc z uszanowaniem i rozrzewnieniem, wysłuchali. „Jeszcze Polska nie zginęła"... brzmiała również wymownie i przejmująco.

Jednem słowem, uroczystość poświęcenia zakładu dra Chramca, miała charakter niezwykle miły i podniosły. Uczestnicy obchodu wynieśli z pod dachu szanownego dyrektora nietylko uznanie dla wielkiej pracy dra Chramca, ale i serdeczne wspomnienie dobrych serc — jego i małżonki. Rozum i uczucie panują tutaj, można więc śmiało przepowiedzieć zakładowi świetną przyszłość... *A. D.*

[1]) Worniański sąd włościański w roku 1872 sądził tylko 16 spraw, w 1885—132, 1888—178, a w r. z. już 215.

„WDOWA".

Dlaczego tem mianem ochrzczono gilotynę? Zkąd przenośnia tak dziwaczna? — niewiadomo. Spytajcie o to żargonu paryzkiego, który tłómaczyć się przed nikim i nigdy nie ma zwyczaju, a raz utrwalone wyrażenia zachowuje przez wieki całe.

Otóż wdowa, czyli popularniej mówiąc, gilotyna, funkcjonuje prawidłowo na terytorjum rzeczypospolitej francuzkiej, w kolonjach za to wymiar sprawiedliwości pozostawia bardzo wiele do życzenia. Od lat już wielu departament marynarki, pod którego zwierzchnictwo oddane są kolonje karne, żali się, iż tracenie przestępców woła tam o pomstę do kata paryzkiego, p. Deiblera. Niepodobna bowiem wysyłać gilotyny paryzkiej do Cayenny lub Numei. Wprawdzie na Guyanie, tuż po nad brzegiem morza, na wysokim cyplu skalistym stoi to narzędzie śmierci i rzuca się w oczy skazańcom, przywożonym tu na wygnanie, cóż, gdy machina jest stara i zużyta.

Najstarszą atoli gilotyną w kolonjach jest ta, która funkcjonuje w Nowej Kaledonji. Jest to ta sama „wdowa", która służyła jeszcze krwawej pamięci Sansonowi w czasie rewolucji francuzkiej; ta sama, która strącała głowy z karków żyrondystom i Ludwikowi XVI. Staruszka funkcjonuje ohydnie. Jest w albumie malarza Gastona Roulleta obrazek, przedstawiający stracenie przestępcy w Nowej Kaledonji. Egzekucja odbywa się w obecności wszystkich zesłanych, otoczonych szpalerem wojska. Nie ma tu kata urzędowego, a jego czynność grobową wykonywa zazwyczaj jeden z galerników. Zdarza się czasami, że nóż fatalny spada tam, gdzie nie potrzeba, wskutek czego okazuje się potrzeba dobicia skazańca mieczem.

To już nie wymiar sprawiedliwości, ale okrucieństwo bezgraniczne...

Obecnie wszystkie te wysłużone przyrządy do tracenia, pójdą na emeryturę. Rozsprzedane będą prawdopodobnie na opał lub żelaztwo, jeżeli jakiś pomysłowy Barnum nie przygarnie ich do swego muzeum. Polecono bowiem p. Deiblerowi, mistrzowi paryzkiemu, aby obstalował sześć nowych gilotyn, sporządzonych według ostatnich wymagań sztuki tracenia. Obecnie wszystkie te „wdowy" są już gotowe i p. Deibler w tych dniach, wobec licznych ciekawych, odbył ceremonję przyjęcia machin na rzecz rządu francuzkiego

— Panie! — żalił się kat do jednego z obecnych — co ja z tem miałem kłopotu! Ani jedna fabryka nie mogła się podjąć zrobienia gilotyny w całości, gdyż robotnicy pracować przy machinach nie chcieli. Musiałem obstalować części składowe w kilku oddzielnych fabrykach i składać je u siebie.

Skład w którym leżą gilotyny, aż do czasu ich wysłania, znajduje się przy ulicy Folie-Régnault w Paryżu. Komisja delegowana do odbioru „wdów," stawiła się w oznaczonej godzinie punktualnie. Niebawem przybył też p. Deibler, przybrany wcale elegancko, bodajże nawet z kwiatkiem w butonierce, Jest to pan, wyrażający się poprawnie, nawet wykwintnie, nie używający nigdy słów: kat, gilotyna, skazaniec, lecz zawsze: wykonawca sprawiedliwości, delikwent itp. Krokiem elastycznym i wytwornym zbliżył się do gilotyn i rzekł, jak przewodnik w przeciętnem muzeum osobliwości:

— Oto narzędzia sprawiedliwości, których użyteczność stwierdziły wieki całe.

A potem, zwracając się do swego pomocnika rzekł słodko:

— Panie, bądź pan łaskaw pokazać tym panom, w jaki sposób kładzie się pacjenta na desce.

Pomocnik wziął pęk słomy, związał go sznurem, aby trzymał się sztywno i położył na desce. Trójkąt żelazny spadł cicho za pociśnięciem sprężyny. Słoma była ucięta równo, jakby w doskonałej budowy sieczkarni.— Zauważono przytem, iż nóż gilotyny nie jest wcale ostrym. Działa raczej gwałtownością uderzenia, o co przy 80 funtach wagi wcale nie trudno.

P. Deibler był zachwycony cięciem.— Zbliżył się do gilotyny i zdawał się ją pieścić ręką. A potem, przekrzywiając figlarnie głowę, jak zadraśnięta zębem czasu kokietka, zapytał, udając dowcipnego:

— Czy pomiędzy panami nie znajduję amatora do doświadczeń?

Człowiek ten był w tej chwili ohydnym.

Po obejrzeniu machin obecni zapytali pana mistrza, co myśli o traceniu skazanych przy pomocy elektryczności.

— Nic, nigdy — odpowiedział stanowczo, nie zastąpi tego oto przyrządu, tak pod względem szybkości jak pewności działania. Toć zdarza się, iż pomiędzy ogłoszeniem skazanemu ostatecznego wyroku śmierci, a chwilą śmierci samej nie upływa więcej, jak cztery minuty. Trudno chyba o szybkość idealniejszą.

— Ale czasami skazani bronią się zacięcie.

— Zacięcie? Nie... Jest nas za dużo około gilotyny, aby opór trwał dłużej nad parę sekund. Zresztą, w chwili, gdy stanie u stóp „wdowy" skazany mdleje czasem, ale opiera się bardzo rzadko. „Pacjenci" wiedzą dobrze, że się im to na nic nie przyda.

Wreszcie mistrz odczytał instrukcję dla katów, którzy odtąd na gilotynach „prosto z igły" praktykować będą swoje smutne rzemiosło. Instrukcja zawiera sześć paragrafów, wykazujących, w jaki sposób szanujący się kat ma pozbawiać ludzi głowy.

Według instrukcji „pacjent" nie powinien przebywać na rusztowaniu gilotyny nad $^3/_4$ minuty.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

× Słynna w świecie całym bibljoteka Bodleiańska w Oksfordzie, posiada na półkach swoich pół miljona tomów. Codziennie powiększa się ona o 120 tomów, gdyż wszyscy wydawcy angielscy obowiązani są przesyłać do Bodleiany po egzemplarzu każdego swego wydawnictwa. Jest to jedna z najstarszych bibljotek Anglji, a założył ją książę Gloucester w r. 1445. Między skarbami literackiemi znajduje się tam pochodząca z XI wieku kopja dokumentu z wieku IX, potwierdzającego przywileje opactwa Gloucester przez opactwo św. Piotra; nadto pierwsza zupełna kopja czterech ewangelij, przywiezionych przez św. Augustyna do Anglji, i grecki oraz łaciński rękopis ewangelji św. Mateusza. Rękopis ten był własnością błogosławionego Bedy przed 1200 laty, a jest tak świetnie zachowany, iż z łatwością czytać go można. Najobszerniejszego rękopisu, jaki bibljoteka posiada, nie byłby w stanie unieść silny mężczyzna, gdy tymczasem najmniejszy zmieści się w kieszeni od kamizelki. Ten najmniejszy manuskrypt, to książka do modlitwy z XV wieku — wielkość jego wynosi 1 cal, a pisany jest ówczesnem skróconem pismem.

△ Międzynarodowy kongres literacki odbędzie się w Berlinie od 12—19 września b r.

△ W Parmie wyszedł po włosku „Opis obyczajów polskich i ruskich żydów", rabina M. Kohena. Ostatni zeszyt miesięcznika „Woschod", przynosi sporo materjałów do dziejów sekt chasydzkich na Litwie i w Polsce. Wiedeńska *Neue Zeit* zamieściła studjum p. t.: „Żydzi polscy w literatnrze obcej".

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Pijany żołnierz w Poznaniu, dnia 26 b. m., przebiegając po ulicach z dobytym pałaszem, napastował przechodzących, przyczem kilka osób, a w ich liczbie jednego z księży i doktora poranił, zanim wysłany patrol aresztował go i odprowadził na odwach.

KURJER WARSZAWSKI

* Obywatel z kieleckiego, p. G., po śmierci ojca, z powodu nieporozumień przy podziale spadku, zaskarżył do sądu swoją zamężną siostrę, p. D. Sprawa, przechodząc przez rozmaite instancje, trwała lat kilka z niekorzyścią dla powoda, który nadto na koszty procesu poniósł znaczne wydatki. Przed dwoma tygodniami senat, na mocy przedstawionych dowodów, poprzednie wyroki skasował, przyznając p. G., okrągłą sumę 20.000 rs., a nadto koszta sądowe. Najniespodziewaniej, zapamiętały procesowicz, po otrzymaniu wyroku, zrzekł się przysądzonego kapitału, przekazując go zapozwanej, a niezależnie pretensję o koszta umorzył. Oryginalny swój postępek wytłómaczył zdumionej rodzinie tem, iż proces prowadził nie dla pokrzywdzenia siostry, lecz „dla zasady...".

* Karawana mieszkańców Ceylonu, pod przewodnictwem hamburskiego przedsiębiorcy Hagenbecka, po raz trzeci odwiedzi Warszawę. Na ten raz truppa rozłoży się w ogrodzie prywatnym w alei Ujazdowskiej.

* Zapowiedziane dalsze roboty przy wykończaniu tam regulacyjnych w górze Wisły pod Warszawą, rozpoczęte będą zaraz, po ustaleniu się stanu wody. Roboty przedewszystkiem rozpoczną się od budowy nowej, poprzecznej tamy pod wsią Lasem, dla dokładniejszego zwracania głównego prądu wody na przeciwny brzeg, a także przy przedłużeniu do Zakładów żeglugi parowej na Solcu części tamy podłużnej, wyprowadzonej od brzegu ulicy Czerniakowskiej. Roboty rzeczone, tak jak lat poprzednich, dokonywane będą pod kierunkiem inżynierji okręgu komunikacji.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Adolf Klauber, rodem ze Sambora, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

KURJER PRASKI.

* Bułgarska wycieczka na wystawę, przybędzie do Pragi w sobotę b. t., po południu, osobnym pociągiem.

* W miesiącu sierpniu przybędą Chorwaci i Słowieńcy. Na wystawę przybył z Indyj azjatyckich generał angielski Harkness, ze swoją córką. Niemcy obecnie agitują przeciw kupowaniu losów praskiej loterji, roz puszczając o nich pogłoski fałszywe, że wiele losów podrobiono. Mimo to, wykazuje się, że w okolicach Czech niemieckich kupiono już 52 tysiące losów.— Dotąd zwiedziło wystawę jeden miljon sto tysięcy osób.

* Bez żadnego szczególnego zjawiska przyrody, w czasie najzupełniejszego spokoju, a więc nie zburzona przez wrogie zastępy, znikła w tych dniach w Czechach wioska z powierzchni ziemi. Na licytacji sprzedaną została za 74 złr. wioska Steindörfl, w okręgu Kaplitz, składająca się z dwóch domów. Nabywca dwa domy zwalił, a tem samem zburzył miejscowość, która, według ostatniego spisu ludności, miała w owych dwóch domach dziewięciu mieszkańców.

KURJER BERLIŃSKI.

* Z Xanten, w nadreńskiej prowincji, piszą do *Germanji*, że dotychczas nie zdołała policja pochwycić mordercy, który na początku bieżącego miesiąca zamordował tam chłopca. Znaleziono to dziecko zabite w stodole, przytykającej do żydowskiego rzezaka. W ciele nie było ani kropli krwi. Lud podejrzywa żydów o to morderstwo i buntuje się na nich. Tylko duchowieństwu katolickiemu zawdzięczają żydzi, że nie przyszło do smutnych wybuchów. Handel żydowski ustał, każdy od nich ucieka, nikt do kramu i składu żydowskiego nie zajrzy.

* Szczególny wypadek zdarzył się ubiegłego czwartku w pociągu kolejowym między stacjami Rothe Erde i Akwizgranem Jakiś niewiadomy pasażer wyrzucił z wagonu konduktora, żądającego biletów. Konduktor spadł z wiaduktu, mającego dwadzieścia stóp wysokości i poniósł śmiertelne obrażenia

KURJER PARYSKI.

* Wilson, niewesołej pamięci zięć b. prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej, Grevy'ego, zamierza podobno na nowo wkroczyć na arenę polityczną, z której wysadzony został w sposób dosyć sromotny po słynnych szacherkach orderowych, dokonywanych na współkę z panią Limousin. W dniu 14 lipca mianowicie, republikanie gminy Abilly, widocznie pod wpływem świątecznych libacyj, wystosowali do Wilsona list otwarty, w którym upraszają go, aby na nowo przyjął mandat w Loches. Cała rzecz w tem, iż w Abilly znajdują się zakłady metalurgiczne, od lat czterech zamknięte. Zakłady te są własnością Wilsona, jeżeli zatem ten ostatni fabrykę otworzy na nowo, blizko trzystu mieszkańców sławetnej gminy Abilly znajdzie w niej zarobek. Podobno p. Wilson zdecydował się już na zadosyćuczynienie prośbom swych zwolenników tak na punkcie przyjęcia mandatu, jak na otworzenie fabryki Czy tylko Izba deputowanych, pamiętna niezbyt dawnych skandalów, zechce przyjąć p. Wilsona na ławę posłów?

KURJER PETERSBURSKI

* Na czwartkowych wyścigach w Carskiem Siole w biegu trzywiorstowym o nagrodę 4,000 rs., pierwszym u mety był w 3 minut 45 sekund „Cadi" J. hr. Potockiego, zwyciężając znane z poprzednich trjumfów konie wartości pierwszorzędnej, jak: „Farsa" L. Grabowskiego, „Korfu" J. Woroncowa i „Monstre" Rastorgujewa. Z innych koni naszych hodowców w biegu z przeszkodami, pierwszym był „Biegun" A. hr. Lubeckiego.

* *Petersb. Wied.* dowiadują się, iż ministerjum finansów opracowuje projekt specjalnej inspekcji bezpieczeństwa, która obowiązana będzie czuwać nad tem, aby wszystkie mechanizmy, motory parowe, transmisje i t. d., w fabrykach i zakładach przemysłowych, działały należycie bez niebezpieczeństwa dla robotników.

KURJER BIAŁOGRODZKI.

* Dziennik urzędowy ogłasza, co następuje: „Jego królewska mość, król Aleksander, odbył w dniu 20-m czerwca egzamin z przedmiotów: religji, geometrji, algebry, fizyki, chemji, nauki broni, historji serbskiej, taktyki, historji powszechnej, języków: łacińskiego, niemieckiego, francuzkiego i angielskiego. Jego królewska mość zasłużył sobie ze wszystkich przedmiotów na stopień *celujący*. Przy egzaminie obecnymi byli: rejenci królestwa, metropolita, prezes ministrów, minister wojny prezes Rady stanu, minister oświaty i guwerner jego królewskiej mości".

KURJER LONDYŃSKI.

* W tych dniach osadzono w szpitalu obłąkanych w Bury młodzieńca dwudziestokilkoletniego, nazwiskiem Alfreda Cartera, którego szaleństwo objawiało się w... pisaniu listów miłosnych do królowej Wiktorji Obłąkany twierdził, iż kiedyś w Londynie królowa zwróciła nań uwagę na ulicy, że dała mu poznać, że nie jest mu obojętną, że radaby w bliższą wejść z nim znajomość, na przeszkodzie jednak stoi etykieta i intrygi kamarylli dworskiej. Chcąc przeto ułatwić drogę królowej, Carter pisywał do niej listy, przyobiecując jej szczęście w małżeństwie. Obłąkanie Cartera należy podobno do nieuleczalnych.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Portret Krzysztofa Kolumba, malowany przez kawalera Antonio Moro, został kupiony na wystawę chicagoską za 10.000 dolarów. — Dyrektorowie wystawy starają się, ażeby odsłonięcie pomnika Kolumba, mające się odbyć 12 października 1892 r., odłożyć do miesiąca kwietnia 1893, i uroczystość tę połączyć z otworzeniem wystawy, która będzie na ten czas gotową, a także z wielkim przeglądem okrętów w New-Yorku, mającym się odbyć także w kwietniu 1893 r

* Na przestrzeni pięciu mil zaległa szarańcza tor kolejowy pod Fyman w Colorado. Lokomotywa przechodzącego pociągu gniotła niemiłosiernie nagromadzone owady, przez co koła pociągu i szyny kolejowe tak oślizgły, że pociąg nie mógł się poruszać i stanął. Przybyła na pomoc maszyna pchała pociąg przed sobą; upłynęło wszakże dwie godzin, zanim zdołano przebyć ową pięciomilową przestrzeń. Zachodzi obawa, że wiatry północno-zachodnie zapędzą szarańczę do Stanu Kansas.

ROZMAITOŚCI.

Nowe „Monte Carlo". Donoszą z Nowego Jorku, iż około dwóch lat temu rząd meksykański sprzedał olbrzymią przestrzeń ziemi, bo około 10 miljonów akrów, syndykatowi, złożonemu z obywateli Stanów Zjednoczonych, który cel nabytku swego w zupełnej zachował tajemnicy. Nabyta przestrzeń leży w dolnej Kalifornji (Yower California), na owym wązkim półwyspie, ciągnącym się pomiędzy oceanem Spokojnym a zatoką Kalifornijską, a mianowicie tuż przy granicy Stanów Zjednoczonych. Hidalgowie meksykańscy, którzy od czasu zdobyczy Korteza, w okolicach tych samowładnie gospodarowali, wprost jako bajkę uważali pogłoskę o sprzedaży ziemi, przez rząd dokonanej. Ale oto od paru tygodni przekonali się o istotnym stanie rzeczy. Nowi nabywcy zgłosili się po odbiór zakupionej ziemi, co, wśród tubylców taką wywołało wrzawę, że rząd zmuszonym się widział wywłaszczonym hidalgom odpowiednie wymierzyć odszkodowanie. Przy sposobności tej, wbrew życzeniom syndykatu, cel nabytku wyszedł na jaw. Chodzi mianowicie o założenie amerykańskiego „Monte Carlo", rodzaju państwa gry na wielkie rozmiary, któreby sobie drwić mogło z praw obowiązujących Unję, tuż pod bokiem jej działając. Założenie nowego Monaco wymaga kapitału około 50 miljonów dolarów, na które w znacznej części już zebrano podpisy. Na czele przedsiębiorstwa stoi znana bardzo osobistość, a mianowicie jenerał Eli Murray, który kolejno sprawował urzędy: marszałka w Kentucky i gubernatora w Utah. Firma jenerała nadaje przedsiębiorstwu charakter poważny, tak, że ani wątpić, żeby się powieść nie miało.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr.	— ct
Kwartalnie	3 „	— „
Półrocznie	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie	4 „	— „
Półrocznie	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek nadzwyczajnego dodatku (9 arkuszy z 10 ilustracjami) p t: „Baśnie ludu polskiego“

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Ignacego Lojoli w.; jutro: św. Piotra w Okowach.

Rocznice. Dnia 31-go lipca 1400 roku nastąpiło przeniesienie akademji Kazimierzowskiej, zupełnie podupadłej, do gmachu, w którym dziś bibljoteka Jagiellońska.

Podobno Dąbrowski, twórca legjonów, zawiedziony w swych nadziejach, dał początek tajemnym towarzystwom, mającym na celu oswobodzenie Polski z jarzma obcego. Najwybitniejszą i najszlachetniejszą postacią w tajnych związkach jest Walerjan Łukasiński, Wielkopolanin, major w czwartym pułku. W licznym szeregu męczenników narodowych, zajmuje on jedno z pierwszych, jeżeli nie pierwsze miejsce. W roku 1819 zawiązał on Towarzystwo pod nazwą wolnego mularstwa narodowego, które oprócz nazwy, nie miało nic wspólnego z łożami wolnych mularzy, gdyż celem związku Łukasińskiego było tylko odrodzenie Polski.

Stowarzyszenie rozszerzyło się szybko na całą Polskę; w W. Księstwie Poznańskiem, gdzie je krzewili: Józef Sczaniecki, Prądzyński i Umiński, zamieniło się później w odrębne towarzystwo, pod nazwą Kosynierów. Dnia 3 maja 1821 roku połączyły się te dwa towarzystwa w jedno, przybierając nazwę Towarzystwa Narodowego Patrjotycznego. Założycielami byli: Umiński, Łukasiński, Prądzyński, Teodor Morawski, Wierzbołowicz, Dobrogojski, Cichowski, Kozakowski, Sobański, Oborski, Jordan i Szreder. Za rok było już 5000 członków. Towarzystwo Patrjotyczne składało się z gmin, każda gmina liczyła najwyżej 10 członków. Kilka gmin stanowiło obwód, kilka obwodów prowincję. Całą Polskę podzielono na 7 prowincyj, t. j. Królestwo Kongresowe, W. Księztwo Poznańskie, Galicję, Litwę, Wołyń, Rzeczpospolitę krakowską, a wojsko polskie stanowiło siódmą prowincję.

Naczelnik gminy znosił się tylko z naczelnikiem obwodu, ten znowu tylko z naczelnikiem prowincji, dopiero ostatni miał styczność z komitetem kierującym sprawą całego sprzysiężenia. Roku 1819 utworzył się za staraniem kapitana Majewskiego związek, Templarjuszy mający także na celu niepodległość kraju. Należały do tego Stowarzyszenia także Polki. Towarzystwa tajne narażone są na wykrycie przez zdradę, bo na kilkuset lub więcej członków, niepodobna, aby się nie wcisnął podły, lub nieostrożny członek. Tak i *Łukasiński został zdradzony i dnia 31 lipca 1828 r. osadzony w więzieniu.* Katowane go, głodzono, przez pewien czas stanowiły jego pożywienie tylko śledzie, a jednak nic nie wydał. Został skazany na 7 lat ciężkiej pracy w kajdanach. Po 28 listopada 1830 r. wywieźli go Moskale przykutego do armaty.

JE. minister handlu margr. Bacquehem, przybędzie jutro do Krakowa o godz. 6½ rano i bawić tu będzie przez dzień cały. Obiad na cześć p. ministra odbędzie się o godzinie 5-ej po południu, odjazd zaś nastąpi o godzinie 10 ej wieczorem.

P. Minister dzień dzisiejszy spędzi w Łańcucie, dokąd udał się wczoraj z Sądowej Wiszni, gdzie był na obiedzie u hr. Bąkowskiej. Towarzyszący p. ministrowi radca ministerjalny, p. Koerber, wczoraj wieczorem przybył do Krakowa.

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej uchwaliła dokonać napraw przedzimowych w szkołach ludowych miejskich i zatwierdziła odnośne kosztorysy, przedłożone przez komisję. Następnie uchwaliła sekcja udzielić pozwolenia p. Hugonowi Winklerowi na postawienie szkockiego cyrku, na placu przy ulicy Wielopole i Dietlowskiej.

Z armji. Urlopowanym został komendant 3 dywizji piechoty feldmarszałek-porucznik Ott von Ottenkampf, a na jego miejsce zamianowano jenerała Fiedlera, komendanta 11 brygady pieszej. — Pułkownik w stanie spoczynku, Kornel Rylski von Gross Scibor, otrzymał charakter i tytuł jenerała.

Pułkownik Alojzy ks. Esterhazy, wojskowy attaché w Londynie, odznaczony został krzyżem kawalerskim orderu Św. Szczepana. — Spensjonowani zostali majorzy: Schrimpf von Schrimphof z 45 pułku piechoty i Prandstetter Theimer z 8 pułku ułanów, jakoteż rotmistrz Pössinger z stacji stadników w Drohowyżu, kapitan Janowicz z 55 pułku piechoty, rotmistrz Gadolla z 3 pułku ułanów i lekarz pułkowy Vyskocil.

Do intendantury 1 korpusu przydzielono nadp. Pokornego, do intendantury 10 korpusu przydzielono nadp. Waniczka, do int. 11 korpusu przydzielono kapitana Juglewicza, do int. 8 korpusu przydzielono nadp. Nowotnego z 77 pułku piechoty.

Wojskowy oficjał rachunkowy 1 korpusu, został przeniesiony do intendantury 1 dywizji pieszej. Naczelnikiem magazynu z zapasami żywności, został zamianowany oficjał 1 kl. Izydor Tkaczkiewicz. Oficjał II kl. Czechowski, przeniesiony z Tarnopola do Lwowa.

Do stacji stadników zostali przeniesieni: rotmistrz Tebinka, nadporucznik Baumgartner, porucznik Kohler.

Z Uniwersytetu. Pp. Kazimierz Jędrzejowicz rodem z Hyżnego w Galicji, Tadeusz Marecki i Adam Podwin z Krakowa, Karol hr. Potulicki z Wielkich Jezior w Poznańskiem i Ignacy Wołkowicki z Strzyżowa w Galicji, otrzymali wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Odkrycie. W kościele N. M. Panny odkryto w składzie za wielkim ołtarzem, nagrobek podwójny z kamienia pinczowskiego, zawierający dwie płaskorzeźby, łukami od góry zamknięte. Na jednej przedstawione jest Ukrzyżowanie, a na drugiej Zmartwychwstanie Chrystusa. Pod obiema scenami klęczą liczne postacie. Jeden z nagrobków, jak świadczy napis, jest Krzysztofa Helbinga, kupca krakowskiego, zmarłego 1569 r. i żony jego Agnieszki z Błaszków. Drugi nagrobek jest zięcia Helbingów, Jakóba Hellenbergera, także kupca krakowskiego, zmarłego 1577 roku. Nagrobek ten został wydobyty z ukrycia i będzie umieszczony w kościele.

Chór katedralny krakowski w liczbie 10 osób, pod dyrekcją p. Wincentego Richlinga, wyjeżdżał 28 b. m. do Okocima, celem wykonania śpiewów podczas konsekracji tamże nowego murowanego kościoła, ufundowanego przez p. Goetza (ojca). Konsekracji kościoła dopełnił Najprz. ks. biskup tarnowski Łobos, poczem po sumie udzielał ks. biskup licznym wiernym Sakramentu Bierzmowania. Chór katedralny krakowski podczas sumy odśpiewał, między innemi, jako wkładki na Gradnał i Offertorium, nowe kompozycje na męskie głosy, Wincentego Richlinga.

„Swiata“ nr. 15-ty (z datą 1-go sierpnia) odznacza się niezwykłem bogactwem treści i ilustracyj. Pod bardzo ładną winietą tytułową, wyobrażającą przedmioty i wyroby przemysłu krajowego (ceramika i kilimki) a wytwornie narysowaną przez p. Walerego Kryćińskiego — rozpoczyna się zajmująca powiastka Abgara-Sołtana: „Przy ognisku myśliwskiem,“ dopełniona dyszącemi werwą i oryginalnością rysunkami Włodzimierza Tetmajera. Następnie idzie śliczny wiersz Miriama: „W stepach czarnomorskich.“ Dalej znajdujemy w zeszycie sumienną i kompetentną ocenę wydawnictw krakowskiej Akademji Umiejętności, noszących ogólną nazwę „Bibljoteka Pisarzów Polskich,“ pióra Edwarda Porębowicza.— Portret konia wyścigowego „Cadi’ego, świetnie przez Juljusza Kossaka odtworzony, oraz niezrównanie piękna reprodukcja drzeworytowa z najnowszego pysznego obrazu Józefa Brandta p. t. „Wyjazd na polowanie,“ wypełniają środek numeru. Szczere zajęcie budzą kartki „Ze wspomnień“ E. Pawłowicza, zasłużonego kustosza zbiorów artystycznych zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie, znanego zaszczytnie autora „Podróży po Litwie,“ który w pełnym prostoty i wdzięku swym pamiętniku rysuje słowami sylwetki tak drogich nam postaci, jak ś. p. Ignacego Komorowskiego, kompozytora muzycznego, twórcy śpiewu o „Kalinie,“ oraz Józefa Simmlera, słynnego niegdyś malarza, autora „Barbary na łożu śmiertelnem“. W interesujący ten tekst wplotła redakcja *Świata* portrety obu znakomitych artystów, wykonanych przez p. S. Fabijańskiego, podług wizerunków oryginalnych, malowanych przez Simmlera Antoni Piotrowski ze zwykłą finezją, właściwą jego ołówkowi, prowadzi nas „Po śnieżnej drodze“. W nieporównanym przekładzie Miriama występują wypukle wszystkie piękności tragedji „Erynnie“ Leconte de Lisle’a. Dr. A. Złotnicki wypowiada następnie wyrazy gorącego uznania dla VI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, a Jan Żagiel z niepospolitą głębokością i znajomością rzeczy ocenia metodę krytyczną Bourgeta. Śliczne drobne — w kolorze odbite — winietki, bogata kronika i bibljografia rozumowana dopełniają i kończą zeszyt ze wszech miar interesujący i piękny. W dwóch dodatkach mieści się bardzo ładny przekład „Jocelyna“ A. Lamartine’a, oraz dramatyczna i bardzo moralna powieść Walerji Marrené, która w miarę rozwoju akcji coraz więcej zaciekawia czytelnika.

Artystyczne roboty. W pracowni haftów i robót kościelnych panny Emilji Pydynkowskiej, przy ulicy św. Anny l. 5, wykonano w ostatnim czasie kilka bardzo misternych robót. Między innemi zasługują na wyróżnienie: 1) kolumna do ornatu, wykonana podług wzoru wziętego z ornatu należącego do kościoła parafjalnego w Krośnie. Kolumna ta jest ułożona w krzyż, a składa się z tryptyków w stylu gotyckim; wiązania wykonane są haftem złotym wypukłym. Wewnątrz tryptyków umieszczone są figury Matki Boskiej i Świętych Pańskich. Ornat, z którego wzór zdjęto, jest zabytkiem z XV w. 2) Naprawa makaty z XVIII wieku, znacznie uszkodzonej, która dzięki harmonijnemu dobraniu kolorów i zachowaniu wiernego rysunku, przywróconą została do dawnej świetności. 3) Naprawa bogatego aparatu kościelnego, z drogiej złotem tkanej materji. Cenny ten zabytek XVII w., będzie mógł jeszcze po naprawie długie lata do służby Bożej być używany. 4) Najwspanialszą pracą jest bezwarunkowo chorągiew dla bractwa Matki Boskiej Różańcowej, bogato haftowana w stylu gotyckim; szarfy chorągwi z odpowiedniemi wezwaniami, ozdobione są pięknie opracowanemi inicjałami. Całość tej chorągwi jest imponującą. Dodać winniśmy, iż magistrat naszego miasta udzielił pannie Pydynkowskiej karty przemysłowej, uprawniającej ją do prowadzenia pracowni haftów.

Marsz Sokołów. P. Juljusz Jejde, artysta naszej sceny, ułożył następujący marsz dla polskich Sokołów:

Marsz Sokoły szeregami.
Z sztandarem na czele,
Wszak jesteśmy Polakami —
Naprzód przyjaciele!

Ogień, woda, nas nie wstrzyma,
Pioruny, ni grzmoty,
Duch nasz w sercu trwogi nie ma,
Marsz! Sokolskie roty.

Czoło naprzód! wzrok przed siebie,
Wznoś oblicze harde,
Okaż męztwo, a w potrzebie...
Podnieś pięści twarde.

Nuż Sokoły polskich błoni,
Maszerujmy społem,
Obok Orła i Pogoni
Dążmy z Archaniołem.

Pójdźmy, choćby na armaty,
Kędy znajdziem wroga,
Święte dla nas ojców chaty,
I Ojczy na droga.

W domu rządni, pracą pilni,
Wzajem się kochajmy,
Karni w boju, mężni, silni,
Wrogom się nie dajmy.

Marsz Sokoły! szeregami,
Z sztandarem na czele,
szak jesteśmy Polakami,
Naprzód przyjaciele!

Muzyka do powyższych słów wyjdzie z pod twórczego pióra p. Zygmunta Noskowskiego.

Wydział Stowarzyszenia budowniczych urzęduje przy ulicy Szewskiej l. 12 II piętro, gdzie załatwia sprawy swych członków ustnie. Dla dogodności interesowanych umieszczono w sieni na parterze skrzynkę na wszelkie korespondencje, doniesienia itd.

Wobec ożywionego u nas ruchu budowlanego, instytucja ta była bardzo pożądaną, zapobiegnie ona bowiem nadużyciom, jakim podpadają nieraz właściciele budujący, wyzyskiwani przez licznych tak zw. przedsiębiorców budowlanych, a członkowie Stowarzyszenia postarają się o położenie tamy pokątnemu wykonywaniu czynności, do których upoważnieni są jedynie cywilni inżynierowie architekci i budowniczowie, nie zajmujący żadnej posady publicznej rządowej, krajowej lub miejskiej.

Granaty gaszące pożar. Próby z granatami ręcznemi, gaszącemi pożar, wynalezionemi przez pułkownika Wyseckiego — odbywały się wczoraj w obecności naczelnika straży ogniowej p. Eminowicza, delegata Towarzystwa Ogniowego p. Marcoin, posła do Rady państwa, p. Popowskiego i kilku innych osób. Skutek granatów rzuconych w ogień był natychmiastowym. Nieznaczna ilość płynu w małem szklanem naczyniu, rzucona w silnie rozniecony ogień, gasiła go w kilku sekundach. Jak się dowiadujemy, próby będą w większych rozmiarach powtórzone. Uwzględniając praktyczność granatów, oraz ich skutek pewny, należy przyznać, że wynalazek ma bardzo doniosłe znaczenie i zasługuje w zupełności na największe rozpowszechnienie.

Spóźnienie się pociągu. W skutek oberwania się chmury około Trzciany, wczorajszy wieczorny pociąg lwowski, przybył godzinę później do Krakowa.

Emigracja żydów. Wczoraj po południu zatrzymała policja w Krakowie dziesięciu rosyjskich żydów, przybyłych tu bez paszportów i funduszów.

Z padołu łez. Wczoraj o 11 przed południem zawezwała służąca z klasztoru Panien Felicjanek na Smoleńsku, pomocy Tow. ochotniczego ratunkowego do ciężko chorej Magdaleny Karczmarskiej lat 70 liczącej, mieszkającej na Grzegórzkach. Przybywszy na miejsce zastano obraz straszliwej nędzy. W izdebce ciemnej (jeżeli chlew na nazwę izdebki zasłużyć może), na barłogu, wśród brudów i robactwa, leżała strasznie wyniszczona staruszka. Gdyby nie miłosierdzie Wielebnych Zakonnic na Smoleńsku, które chorej pożywienie posyłały, byłaby biedaczka już dawno z głodu umarła. Straż ratunkowa, pokrzepiwszy opuszczoną staruszkę, odwiozła ją do szpitala św. Łazarza.

Siła przyzwyczajenia. Jeden z tutejszych dorożkarzy, jadąc wczoraj przed wieczorem do kościoła, aby u stóp ołtarza połączyć się z wybraną dozgonnym węzłem, wsadził narzeczoną do karety, a sam z przyzwyczajenia... wsiadł na kozioł i w ten sposób powrócił z żoną z kościoła ku uciesze orszaku weselnego i przechodniów.

Ze złości. Zofja Bartoszkiewicz, zamieszkała w głównym Rynku liczba 33, rozgniewawszy się na kota należącego do jednej z lokatorek domu, za jakąś drobną psotę zrzuciła go z trzeciego piętra na bruk, skutkiem czego biedny kot na miejscu zginął. Pasjonatkę za ten czyn nieludzki pociągnęła policja do odpowiedzialności.

Znaleziono akcję Tow. przyjaciół sztuk pięknych, wystawioną na imię inżyniera Bernarda Tiberga.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 30 lipca.

Hotel Polski: Teofil Sokołowski, sędzia z Proszowic, Ferdynand Opolski, właściciel dóbr z Monasterzec.

Hotel Krakowski: Wincenty Kossakowski, wł. dóbr z Zawiercia małego.

Hotel Drezdeński: Dr. Henryk Max, adwokat ze Lwowa, dr. Ignacy Skrochowski, wł. kopalni z Siary.

Hotel Narodowy: Edward Romanowicz, obywatel z Częstochowy, Czesław Marjański, urzędnik z Częstochowy, Stanisław Krzyżanowski, wł. apteki z Koszyc.

Hotel pod „Różą“: Wacław Frydrychiewicz z Osieka Kr. Pol., Jan Bielawski z siostrą z Woły nia, Feliks Passakas z żoną, wł. dóbr z Kołodziejówki, Władysław Stojowski z żoną z Warszawy, Helena Górska, obywatelka z Królestwa Polskiego, Bolesława Hindermithowa z Dąbr. Górniczej, Tekla Jankowska z Królestwa Polskiego, M Juchnowska, przeł. pens. z Kielc, Herman Biertümpfel. właściciel apteki z Warszawy, Albert Rykowski, urz. dr. żel. z Warszawy.

Ostatnia poczta.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Polskiego*: „W prześladowaniu żydów rząd rosyjski trzyma się także pewnej polityki, która jest wymierzona przeciwko polskiej narodowości. I tak: żydów wypędzają z Rosji, ale pozwalają im zatrzymywać się w granicach kongresowego Królestwa Polskiego, aby przez napchanie żywiołu nieprodukcyjnego osłabić ekonomiczne siły kraju i potem z większą łatwością i skutecznością wymierzać ciosy w polski naród. Ten manewr p. Pobiedonoscewa zrozumieli doskonale tutejsi izraelici i starają się wszelkiemi siłami, ażeby żydzi rosyjscy nie osiedlali się w Warszawie i w tutejszych ziemiach polskich. Wiem o tem, że nawet bardziej wpływowi żydzi warszawscy w sprawie tej zajęli opozycyjne stanowiska i postarali się u głównych pełnomocników barona Hirscha, aby żydom, wypędzonym z Rosji, radzono opuszczać zupełnie granice caratu, a nie zatrzymywać się w Królestwie Polskiem, bo ich później ztąd wypędzać będą. Moskale jednak wzięli się jeszcze na inny sposób, też do nas wycelowany, mianowicie rozgłaszają oni, że w Galicji chętnie żydom rosyjskim pozwalają się osiedlać, że baron Hirsch zakupił tam wielkie obszary dóbr ziemskich, które rozparcelowywa i osadza na nich rosyjskich emigrantów, żydów.

„Skutki są takie, że przez granicę do Galicji przechodzą gromady żydów emigrujących z Rosji, a władze pograniczne moskiewskie (objeszczyki) puszczają i tych, którzy żadnych paszportów nie mają. Zapewniano mnie nawet, że *władze nadgranicznych powiatów będą żydom udzielać legitymacje i zasiłki pieniężne, aby przechodzili do Galicji.* Nie wiem, jak sobie rząd nasz z tem poradzi, ale to wiem, że straż nadgraniczna rosyjska dostała w tych dniach bezwzględny rozkaz, aby żydów rosyjskich, odstawionych napowrót przez władze galicyjskie do granicy rosyjskiej, bezwarunkowo nie wpuszczała i na wszelkie reklamacje władz galicyjskich albo wcale nie odpowiadała, albo zasłaniała się wyższem rozporządzeniem.

„U nas, wogóle, a przedewszystkiem nad granicą, ruch wojska jest ciągły i nawet gorączkowy. — Kawalerja w różnych punktach i w wielkiej masie posuwana jest ku granicy, a nadto straż nadgraniczna jest powiększona i uzupełniona pod względem czysto militarnym“.

TELEGRAMY.

Wystawa w Pradze.

Sofja 31 lipca. 150 Bulgarów oraz znaczna liczba Czechów wyjechała wczoraj do Pragi. Na dworcu żegnali odjeżdżających ministrowie Naczowicz i Tonczew, oraz tłumy publiczności. Po kilku dniach wyjedzie do Pragi drugi pociąg, z udającymi się na wystawę.

Sprawa teatru niemieckiego w Peszcie.

Peszt 31 lipca. Przed mieszkaniem barona Kochmeistra zgromadziły się tłumy ludu, wołając: „Precz z Kochmeistrem!“ Dzienniki madziarskie napadają niemiecki związek „Zgoda“, jako nieprzychylny narodowości madziarskiej.

Peszt 31 lipca. Wykazało się, że Lesser, reżyser niemieckiego teatru w Peszcie, pobierał od roku 1885 subwencję od księcia Bismarcka.

Flota francuzka w Rosji.

Petersburg 31 lipca. Rada municypalna wyprawiła na cześć oficerów francuzkich wspaniałą ucztę, która się odbyła w sali ratuszowej. Gości francuzkich witały tłumy ludu entuzjastycznie. a domy położone nad brzegiem Newy były wspaniale przystrojone. Obecnymi tej uczcie byli: minister wojny Wannowski, minister spraw wewnętrznych Durnowo i minister komunikacji Hubenet. Po prawej ręce burmistrza siedział ambasador francuzki, po lewej admirał Gervais. Przed komendantami okrętów francuzkich postawiono podarowane przez miasto kosztowne puhary. Na cześć cara toastował ambasador francuzki. Przemawiali burmistrz i admirał Gervais.

Paryż 31 lipca. Viceadmirał Vignes, który jest szefem sztabu jeneralnego marynarki, otrzymał rosyjski order św. Stanisława pierwszej klasy.

Przemówienie Salisbury’ego.

Londyn 31 lipca. Lord Salisbury w mowie wygłoszonej na uczcie w Mansion house, zaznaczył, że nigdy jeszcze za jego pamięci nie był spokój tak dobrze zapewniony, jak obecnie. Oświadczenia pokojowe cesarza niemieckiego w Guildhall mogły o tem przekonać każdego, a w odwiedzinach francuzkiej eskadry w Portsmouth leży również cenny zadatek pokoju. Sprzymierzeńcami Anglji są, według ministra, ci, którzy z obecnego stanu rzeczy są zadowoleni. Lord Salisbury przyznał jednakowoż, że kwestja wschodnia dotąd nie została załatwioną.

Zjazd dziennikarzy.

Bruksela 31 lipca. Podczas uroczystości setnej rocznicy zaprowadzenia w Belgji wolności prasy, odbędzie się na początku września w Brukseli międzynarodowy Zjazd dziennikarzy.

Zaprzeczenia.

Budapeszt 31 lipca. Wiadomość o mającej nastąpić dymisji ministra obrony krajowej Fejerwaryego, jest nieprawdziwą.

Rzym 31 lipca. *Osservatore Romano*, organ papiezki, zaprzecza twierdzeniu Crispi’ego w *Contemporary Review*, że przy odnawianiu trójprzymierza była mowa o tem, ażeby w traktacie pominięto wszystko, coby mogło wyjść na niekorzyść papieztwa.

Berlin 31 lipca. Wiadomość o bliskiem zaręczeniu się królewicza rumuńskiego Ferdynanda z jedną z księżniczek angielskich, okazuje się fałszywą. Natomiast krążą pogłoski o zaręczeniu się księcia z jedną z księżniczek austrjackich.

Strejk.

Tuluza 31 lipca. W strejku tramwajowym biorą udział wszyscy woźnice. Porządku dotąd nigdzie nie zakłócono.

Katastrofy.

Bytom 31 lipca. Wskutek pęknięcia kotła parowego utraciło życie trzech robotników. Czwarty robotnik umarł wskutek odniesionych ran w lazarecie.

Essen 31 lipca. Wskutek przewrócenia się czółna, wpadło do wody i utonęło dwunastu robotników i dwie dziewczyny. Dotąd zwłok nie znaleziono.

Hamburg 31 lipca. Zarządzono śledztwo przeciw dozorcy kolejowemu i zwrotniczemu, oraz maszyniście drugiej lokomotywy, z powodu wykolejenia się pociągu w Forchheim.

Paryż 31 lipca. Ofiary katastrofy pogrzebano w St. Mandé przy bardzo wielkim udziale ludności. Na czele orszaku kroczył burmistrz miasta; obecnymi byli minister robót publicznych i reprezentanci Carnota, oraz ministra spraw zewnętrznych. Orszak żałobny składał się z 18 karawanów.

Miss Greenfield.

Londyn 31 lipca. Przesłuchanie miss Greenfield, które się odbyło w obecności zastępcy konsula angielskiego, wykazało, że zabrana przez Kurdów, przyjęła dobrowolnie religję mahometańską, aby towarzyszyć swemu mężowi. Według wiadomości, przesłanej dziennikowi *Daily News* miała miss Greenfield oświadczyć, że kocha Azisa i dla niego zostaje mahometanką.

Napady Albańczyków.

Cetynja 31 lipca. Banda Albańczyków napadła w Planinie Mokrej Czarnogórców, jednego z nich zabiła. Inną bandę, która napadła wieś Radyce, odparli Czarnogórcy bez jakichkolwiek strat w ludziach.

Cholera.

Aleksandrja 31 lipca. Według wiadomości biura Reutera, umarło na cholerę przez niedzielę w Mekka 114 osób, w Dżeddah 30 osób.

Gastein 31 lipca. Prezydent Rady państwa, Smolka, wyjechał ztąd po ukończeniu pomyślnej kuracji.

Petersburg 31 lipca. Według najnowszego ukazu carskiego, mają być pułki tatarskie i ukraińskie 47 i 48 na nowo sformowane, aby razem z trzecim pułkiem kozaków uralskich tworzyć piętnastą dywizję jazdy.

Paryż 31 lipca. Według oświadczenia jenerała Sausssiera nie będzie wytoczony jenerałowi L’avocatour proces, dla braku dostatecznego powodu.

Bern 31 lipca. Rada stanów przyjęła 20 głosami przeciw 18 uchwałę Rady narodowej o monopolu biletów bankowych. Następnie odbędzie się głosowanie ludowe i głosowanie stanów.

Monachjum 31 lipca. Książę bułgarski bawi w mieście i udał się na zamek Biederstein.

Rzym 31 lipca. Ajencja Stefani’ego donosi, że ambasada włoska w Paryżu zaprzecza pogłosce giełdowej o zamiarze rządu włoskiego zaciągnięcia nowej pożyczki.

Bukareszt 31 lipca. Następcą dotychczasowego posła angielskiego, Lesella, został mianowany znany sir Drummont Wolf.

Bukareszt 31 lipca. Książe Wied nie przybył do Sinaia, ale bawi dotąd w Scheweningu.

Sofja 31 lipca. *Agence balcanique* donosi, że Lubomskiego i Markowskiego uwięziono za szpiegostwo. Fałszywą jest wiadomość o uwięzieniu kobiety.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Namiestnictwo morawskie, zniosło rozporządzenie dotyczące zakazu wprowadzania zwierząt przeżuwających z Galicji i Bukowiny do Morawy i zezwoliło na przewóz przeżuwaczów, t. j. wołów, buhajów, krów, jałownika, cieląt, owiec i kóz, przy zachowaniu następujących przepisów:

1) Przewiezione zwierzęta, mają być zaopatrzone w legalnie wydane paszporta, w których pochodzenie z miejscowości wolnych od zarazy i niepodejrzany stan zdrowia tychże, ma być potwierdzony.

2) Przypęd przeżuwaczy pieszo z Galicji i Bukowiny do Morawy, jest bezwarunkowo zabroniony, a wprowadzenie i dalszy ich transport na Morawie, może się odbywać jedynie kolejami żelaznemi.

3) Wyładowanie tych zwierząt, może się odbywać jedynie na stacjach kolejowych, położonych w pobliżu miejsca przeznaczenia, ustanowionych jako stacje do ładowania i wyładowywania przeżuwaczów, w obecności weterynarza, przeznaczonego na oglądacza w tej stacji.

Rozporządzenie Namiestnictwa morawskiego, tyczące się wprowadzania nierogacizny z Galicji do Morawy, pozostaje nadal w swej mocy.

Przekroczenia powyższych zarządzeń, będą karane według ustawy z dnia 24 maja 1882 r. Dz. u. p. Nr. 51.

* W miesiącu maju roku 1891 wynosiła produkcja soli w Galicji 106.059 centn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 104.255 centn. metr. W tym samym miesiącu roku 1890 wynosiła produkcja 108.883 centn. metr, sprzedaż zaś z zapasów 97.197 centn. metr.

* W środę została otwartą w „Palais de l'industrie“ wystawa „Pracy“ w obecności ministra handlu Juljusza Roche. Prace przygotowawcze nie są jeszcze ukończone zupełnie, i z tego powodu wstęp na wystawę dla szerszej publiczności otwarty będzie dopiero jutro lub pojutrze.

Dzienniki paryskie głoszą, że wystawa jest wspaniała.

* Rocznik francuzkiego ministerjum rolnictwa podaje łatwy i tani sposób przeszkodzenia kiełkowaniu, kartofli. Sposób ten wynalazł p. Schribaux prof. zakładu roln. w Paryżu, z polecenia „Towarzystwa dla popierania przemysłu krajowego we Francji.“ Próby wypadły pomyślnie, gdyż okazało się, że kartofle przechowywane dłużej, niż rok, były całkiem zdrowe i smaczne. Metoda p. Schribaux polega na tem, żeby zniszczyć zdolność kiełkowania oczek przez zamoczenie kartofli na dziesięć godzin w 2% roztworze powszechnie znanego w handlu kwasu siarczanego. Rozcieńczony kwas ten wchodzi w młode oczko kartofli do głębokości 2 mm. i niszczy je, nie naruszając wszelako łupki wierzchniej. Kartofle, wyjęte z kwasu siarczanego, powinny być przed schowaniem należycie obsuszone. Ten sam roztwór może być użytym kilkakrotnie, gdyż liczne doświadczenia przekonały, że powtórne użycie nie zmniejsza jego działania i że 1 hektolitr roztworu wystarcza na 100 hektolitrów kartofli. Do moczenia kartofli mogą być użyte beczki, kadzie lub inne tym podobne naczynia drewniane, nie ulegając żadnemu uszkodzeniu. Na deszczułce dębowej, która przez pięć miesięcy leżała w 2% roztworze kwasu siarczanego, nie spostrzeżono nawet śladów zniszczenia.

Ceny zboża
z dnia 30 lipca 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·40 10·30	9· – 10· –	9· – 10·1
Żyto	7·25—8·—	7·——7·75	6·75—7·80
Jęczmień	7·—7·[illegible]	6·——6·75	·75—6·50
Owies	7·5 —7·85	7·——7·50	6·90—7·15
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6· – 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 17·— do 17·50 zł.

Usposobienie spokojne.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(24-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Posady i prace.

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(1-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Poselska Nr. 15. 301(58-?)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S w administracji „Kurjera Polskiego".

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Doniesienia rozmaite

Sieroty zostające pod opieką Towarzystwa św. Wincentego à Paulo chcą podzielić się mieszkaniem i strawą z biednym uczniem przynajmniej trzeciej klasy gimnazjalnej, a w zamian proszą o pomoc w naukach. Bliższa wiadomość ul. nad Rudawą l. 5. 346(7-?)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki 293(57-?)

Omnibus tramwajowy, Powozik kryty i Landaur w dobrym stanie, do sprzedania. Bliższa wiadomość Wygoda l. 8. 349(1-2)

10 fortepianów przegranych, rozmaitych z pierwszorzędnych fabryk, jest do sprzedania w składzie fortepianów **Jana Mattusa Kordeckiego,** ul. św. Anny, (hotel Victorja). 335(10-10)

Okazja! Pianino czarne, nowe, mało używane, **zaraz do sprzedania, ul. Wiślna l. 9, II. p.** 249(2-5)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7. III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Piwnica duża, sklepiona, głęboka, do najęcia. Wiadomość w domu pod l. 371 ul. Florjańska w kantorze fabr. cykorji. 339(3-3)

Meble t. j. **szafa, komoda i sofa** z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 334(22-?)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(2-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(31-?)

Lokale.

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez. jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(32-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308(4-?)

Zakład ślusarsko-mechaniczny
ADAMA STASZCZYKA
w Krakowie
ulica Smoleńsk, L. 9.

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

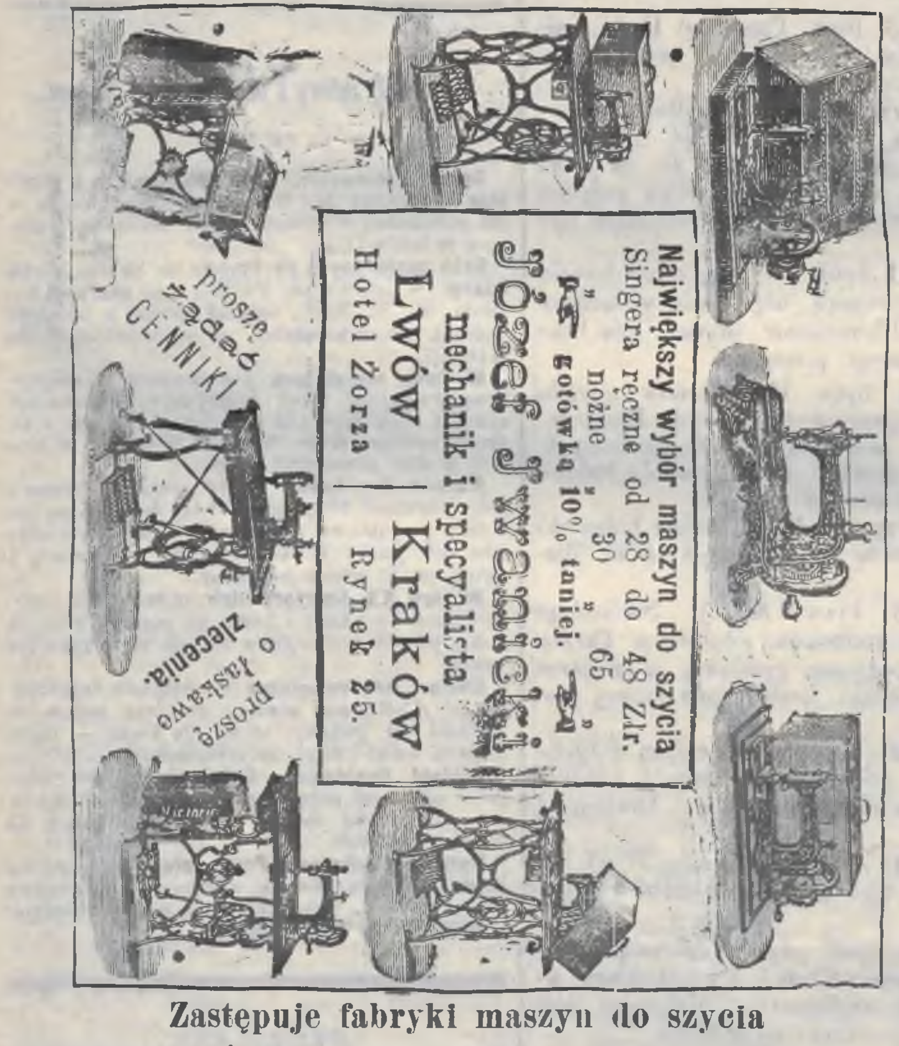
Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(12-2)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorza.
Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**

Dotychczas wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(27-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.

Pod prasą: **Takie wszystkie i Monogram.**

„KRAKOWIANKA"

ilustrowany kalendarz

dla rodzin polskich na rok 1892

w nader ozdobnej szacie,

opuści prasę jak w zeszłym roku w miesiącu październiku br.

Nie szczędząc kosztów, uposażyłem „Krakowiankę" na rok 1892 w doborowe artykuły literackie, treści poważnej i humorystycznej, wybitnych pisarzy naszych, tudzież w ilustracje mogące pod względem wykonania rywalizować z pierwszorzędnemi tego rodzaju okazami zagranicznemi.

Dział informacyjny na rok 1892 opracowałem nader starannie a zarazem powiększyłem takowy, skorowidzem Urzędów i zakładów publicznych, spisem urzędników politycznych, adwokatów i notarjuszy Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

Redakcje pierwszorzędnych czasopism naszych uznały, że ilustrowany kalendarz dla rodzin polskich „Krakowianka" pośród kalendarzy bezwątpienia najpoczześniejsze zajmuje miejsce, jestto almanach, wykonany con amore, zapełniony utworami wybitnych i znanych autorów, że zawiera nadzwyczaj obfitą część informacyjną i że przy niskiej cenie powinien znaleźć licznych nabywców.

Wskutek powyższych zalet i niskiej cenie spodziewam się, że kalendarz „Krakowianka" tak się rozpowszechni, iż niezadługo w żadnej polskiej rodzinie kalendarza „Krakowianki" brakować nie będzie. Kalendarz „Krakowianki" jest jedynym kalendarzem zredagowanym dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

ŚCIBORA
Wydawca kalendarza „Krakowianki". 15 3(1 5)

WYSZŁY Z DRUKU

POEZJE
KAZIMIERZA TETMAJERA.

Skład główny

w księgarni G. Gebethnera i Spółki. 4?1(19-?)

NAKŁADEM

K. BARTOSZEWICZA (Kraków Szewska 15)

wyszedł tom pierwszy dzieła:

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

Setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucji napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.

2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycz. i satyrycznych z r. 1791 a mianowicie dwie broszury Kołłątaja, „List" biskupa Adama Krasińskiego, „Katechizm o tajemnicach rządu polskiego" ks. Jezierskiego „Przemowę" do Polaków Staszyca i t. d.

3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się konstytucji — między innemi nieobjęte żadnem wydaniem wiersze Trembeckiego.

4) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3 maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materjałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.

5) Dokładny tekst konstytucji.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce 1 zł. 80 ct. Z przesyłką 2 złt. z prenumeratą zgóry za tom II-gi, który ukaże się w maju 3 złr. 20 z przesyłką 3 złr. 60 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszedł pierwszy zeszyt

Albumu portretów, rycin i widoków

odnoszących się do Konstytucji 3 Maja.

Album **zawiera 27 klisz** wykonanych w najlepszym **zakładzie reprodukcyjnym,** Husnika w Pradze.

Wszystkie pisma nazywają Album **wspaniałą pamiątką** Konstytucji.

Cena pierwszego zeszytu **80** cnt., z przesyłką **85** cnt.

Zeszyt 2-gi wyjdzie w maju. Cena prenumeracyjna oba zeszytów razem 1 złr. 40 cnt., z przesyłką 1 złr. 50 cnt.



JAN Mattus KORDECKI

Kraków,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).

NAJWIĘKSZY WYBÓR!
FORTEPIANÓW i PIANIN
używanych i nowych.

Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. **Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.**

Ceny bezkonkurencyjne. 236(33-?)

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Obuwie męzkie, damskie i dziecinne, z najlepszych angielskich, francuzkich i krajowych materjałów, dokładne wykonanie, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki **wybór** poleca

L. Gałek Kraków Florjańska 30.

„Specjalność". **Obuwie dla Pań,** na sposób angielski po męzku. **Trzewiki „Lawn Tenis",** Buty **do wyścigów** z ang. **sztylpami.** Buty wojskowe **według najnowszego przepisu.** Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu.** Prawidła, lakier do bucików **„Non poel de Guiche".** Za mówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzi w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* popoprzednich **w nowej okładce,** uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiwicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na Świat wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wnaszenie prenumeraty.** 70(6 6)

Miła gospodarka.

(Wyciąg z aktów sądowych).

5000 osób oskarżonych w przeciągu kilku lat, tylko za jeden jedyny artykuł, za maszyny do szycia. Przytem tysiączne nadużycia. — **Kto winien?** — Tacy kupcy, którzy dla braku poczucia własnej godności, poniżają cały stan kupiecki, przyjmują rocznie setki ajentów, tresują ich jak mają obałamucać publiczność i wytresowanych wysyłają na prowincję, **dając im najlichsze maszyny i 25% od każdej sprzedanej sztuki.** Takim ajentom nie podpisywać żadnych kontraktów, nie dawać żadnych zadatków, **Ktokolwiek został pokrzywdzony przez te pijawki, proszę opisać cały fakt i przysłać do mego handlu do Lwowa lub Krakowa,** a ja każde nadużycie z podaniem tej firmy i ajenta opiszę w gazetach krajowych. 1535(1-3)

Józef Iwanicki, Lwów—Kraków.

Dzierżawa

Kościelec z folwarkiem, 430 morgów, pod miastem Chrzanów, przy stacji kolei, jest do odstąpienia.

Bliższa wiadomość **Kazimierz Popiel Kościelec,** poczta Chrzanów. 1538(1-3)

Panna do handlu

do prowadzenia książek, korespondencję w języku polskim i niemieckim, piękne pismo. Pensja w pierwszym roku 300 złr. w drugim 400 złr. Łaskawe zgłoszenia **proszę tylko pisemnie** do handlu maszyn **Józef Iwanicki, Kraków, Rynek 25.**

KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
AD MAHRBURG
Psychologja współczesna
i stanowisko jej w systemie wiedzy.

Odczyt miany na zebraniu ogólnem VI zjazdu przyrodników i lekarzy w Krakowie w dniu 20 lipca 1891 r.

Cena 50 cnt. 15?(2-3)

Ważne
dla
właścicieli ziemskich, przedsiębiorców budowlanych, tartaków i t. d.

3500 metrów ruchomego toru kolejowego z wózkami do przewracania i platformami, do sprzedania za nizką cenę. Oferty pod lit. S. K. 1059 do Rudolfa Mosse w Pradze czeskiej. 1524(2-2)

WYROBY
MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa, trwałe, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(23-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka
Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Płótna

od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł. liberyjne, ręczniki, chusteczki, pł. grube, półbielone drelichy, ścierki, bieliznę stołową wszelkich rozmiarów itp., **czysto lniane wyroby tkackie,** tylko w dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET w Korczynie
p. w miejscu.

Odsyłka sumienna, wymieniając lub nazad przyjmując to, coby się nie podobało. 1497(2-2)

Cenniki i próbki franco.

WISŁA,
kwartalnik geograficzno - etnograficzny

wychodzi rok V. w Warszawie pod redakcją *Dra J. Karłowicza.*

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiący tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracjami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicji na rocznik V (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I (1887) 4 złr. 50 cnt.; II, III i IV po 9 złr.

Pod tąższamą redakcją wychodzi

Biblioteka Wisły,

w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje, podania, gusta, pieśni, zabawy, przysłowia, zebrał *Michał Federowski,* 2 tomy. 2 złr. 50 cnt.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza,** zebrał *Stanisław Chełchowski,* 2 tomy, 1 złr. 85 cnt.
4. **Jagodne,** wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił *Zygmunt Wasilewski,* z rysunkami. 1 złr. 10 cnt
5. **Z powieści i pieśni górali beskidowych,** zebrał *Roman Zawiliński* 60 cnt.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze** ludu polskiego, opracował *Dr. Marjan Udziela.* 1 złr. 10 cnt.
8. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała *Kazimiera Skrzyńska.* 60 ct.

☞ Skład dzieł powyższych w **Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.** 1410

Dr. Med. E. Kozierowski
ul Tomasza l. 28, I. p.
ordynuje od godziny 3 - 4. 1497(15-30)

Gdy mi potrzeba inserować 142?(48-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr 10 naprzeciw Grand Hotelu.

poleca:

Portland cement opolski marki F. W. Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne. smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem śląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 140 (25-25

MAGAZYN DORA

przy ul Florjańskiej l. 45.

przyjmuje 1529(2-20)

wszelkie obstalunki w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące i wykonywa takowe **po cenach umiarkowanych.**

Doświadczone sekreta
smażenia
konfitur i soków
oraz robienia
konserw, kompotów, kremów i galaret owocowych

1?12(2-2) zebrane przez

Florentynę i Wandę

(Autorki „Kucharki polskiej"). Wydanie trzecie znacznie pomnożone. Cena **50** cnt. Po przesłaniu za przekazem kwoty 6 centów uskutecznia się przesyłkę franko.

DRUKARNIA W. MANIECKIEGO
Kopernika l. 7.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

?·14 rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·29 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
?·44 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
3 03 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
7.59 rano,	pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	przez Tarnów do Orłowa.
7.59 rano	poc. posp. z Krakowa (kol. K. L.)	do Mszany dolnej.
8.23 „	„ osobowy z Podgórza-Płaszowa.	
?— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.59 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
?·15 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
5·— „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
5·13 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9.39 wiecz.	pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.)	do Orłowa, Koszyc.
?·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·55 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5.15 rano	pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.).	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5·42 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·30 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·23 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·36 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·20 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Wiednia Oświęcima,
10·35 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
11·14 „	(poc osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·56 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·11 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
7.10 wiecz.	poc. osob. do Podgórza-Płaszowa.	z Mszany dolnej.
7.35 „	„ mięsz. do Krakowa (k. K. L.)	
8·30 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima przez Tarnów z Koszyc, Orłowa.
8.46 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

12.15 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła Orłowa
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja. Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 —	125 —
Marki niemieckie	57 60	58 10
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 38	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 10	92 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	93 80
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „ „	9? 50	99 25
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 50	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem	108 80	109 30
5% „ „ „ „ „ „ niep	100 70	101 20
4½% „ „ „ „ „ „	98 40	[illegible] —
6% Listy zast. Zakl. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	1?1 25
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	210 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	240 —	243 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 ?0
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgierskiego „ „	11 80	12 40
„ włoskiego „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 30

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.